

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręczenia do do-
starczenia . . . zł. 6.00

*Praktyczna
Biblioteka Jagiellońska*

25 gr.

Słowo Polskie

Iodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paszki tekstów gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

ZAKUSY NA WOŁYŃ.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Równe, w lipcu.

Napór agitacji separatystów ukraińskich na Wołyń, głównie „Unda“, zwiększył się ostatnio znacznie, zwłaszcza po ogłoszeniu w niektórych częściach województwa t. zw. „dodatkowych wyborów“ do sejmu, a na całym Wołyniu do senatu. „Unda“, uważając od czasu fatalnego dlań wyniku wyborów w 1928 r. ludność Wołynia za straconą dla siebie, rzuciło w 1930 r. duże siły na Wołyń, korzystając z tego, że równocześnie nie było zajęte wyborami w Małopolsce i nie miało w żadnej poważnej polskiej liście konkurentki. Dzięki tym obu okolicznościom wybory przyniosły sukces dla „Unda“ w okręgu łuckim. Lista nr. 18, na czele której figurowali kandydaci „Unda“, zyskała 3 mandaty, w tym jeden dla kandydata żydowskiego.

Powodzenia takiego centrala „Unda“ we Lwowie z pewnością nie spodziewała się. Tem większe wobec tego nadzieje wiała za wyborami w okręgu Kowel—Włodzimierz—Lubomil—Horochów. I prawdopodobnie dla pozyskania wyborców tego okręgu, w wysokim stopniu skomunizowanych, postawiło „Unda“ na pierwszym miejscu swej listy kandydaturę b. posła Samuela Podhirskego, skompromitowanego działalnością na rzecz Moskwy. Mimo to, i mimo że „Unda“ w okręgu tym, poza komunistami, nie miało groźnego współzawodnika, skończyły się wybory klęską dla tej partii, gdyż zdołała przeprowadzić wybór tylko jednego Podhirskego.

Politycy undowscy na Wołyniu bardzo zniechęcili się tym fatalnym wynikiem. W lwowskim „Dile“ odezwał się rozpaczliwy głos łuckiego korespondenta, zarzucający ruskiemu społeczeństwu na Wołyniu zupełną bierność i brak zainteresowania dla „nacionalnej sprawy“.

Zniechęcenie to zaniepokoiło widocznie bardziej doświadczoną centralę „Unda“ we Lwowie. Przed kilku dniami ukazał się w „Dile“ artykuł, grzmiący fanfarami bojowymi i mający dodać otuchy wołyńskiej placówce „Unda“. Artykuł ten ze względu na to, że wypowiedziano w nim postulaty zasadnicze dla stosunku „Unda“ do Wołynia, zasługuje na baczniejszą uwagę.

Wzywa on przede wszystkim wołyńskich działaczy do ścisłego podporządkowania się nakazom centrali „Unda“ we Lwowie:

„W czasach obecnych ukraińskim narodowym obowiązkiem Wołyńniaków jest podporządkowanie się lwowskiej centrali...“

Nieco dalej zaś wypowiedziano zasadniczy postulat „Unda“ dla wołyńskiej ludności ruskiej:

„Wołyń nie jest wołyński, lecz ukraiński, i zarówno Galicjanie jak i Wołyńniacy mają te same obowiązki wobec członków ukraińskiego narodu“.

Partii tej chodzi prosto o stworze-

nie na Wołyniu stanu rzeczy podobnego do istniejącego w Małopolsce Wschodniej, o tyle jeszcze trudniejszego dla państwowości polskiej, że w razie nacjonalistycznego rozagitowania ludności prawosławnej, mielibyśmy do czynienia w dodatku z agitacją komunistyczną, bez porównania silniejszą na Wołyniu, aniżeli w Małopolsce.

Równocześnie dochodzą nas wiadomości o planowym rozszerzaniu przez „Unda“ partyjnej sieci organizacyjnej na Wołyniu. Są to wprawdzie dopiero początki, jednakże i tego władzom naszym lekceważyć nie wolno.

Ofensywie „Unda“ na Wołyniu musimy przeciwstawić wyraźną i skrytą politykę rządową. Sytuacja tu mimo zakusów „Unda“ z jednej strony, a komunistów z drugiej strony, nie jest w tej chwili jeszcze niebezpieczna. Olbrzymi procent ludności, która absentowała się przy ostatnich wyborach, stanowi element, który (zaatakowana we wspomnianym artykule „Dile“) deklaruje swój stosunek do państwa w ten sposób:

„...ideologię walki o kulturalno-narodowe prawa wołyński wieśniak wi-

dzi dziś nie w zabawce w „opozycję dla samej opozycji“, lecz w płaszczyźnie walki o samorząd w granicach państwa, w którym żyje. Zatem wykonując wszystkie obowiązki, jakie państwo wkłada na swych obywateli, domaga się zaspokojenia wszystkich prawnych momentów, przysługujących mu na mocy Konstytucji: szkoły, pomocy gospodarczej, podtrzymania ruchu spółdzielczego i zabezpieczenia istnienia własnych instytucji kulturalno-oświatowych“.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Senat gdański przygotowuje się do nowej umowy z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca (G.) W kołach senatu gdańskiego toczą się skrupulatne przygotowania do nowych zasadniczych rokowań z Polską, ponieważ polsko-gdańska umowa gospodarcza wygasa już w niedługim czasie. Sfery

kierownicze Gdańska pragną przy sposobności zawierania nowej umowy wywargować szereg ustępstw od Polski, przeważnie natury gospodarczej.

W związku z tymi przygotowaniami prasa niemiecka w Gdańsku podkre-

śla, że Wolnemu Miastu chodzi zasadniczo o nowe uregulowanie stosunków gospodarczych Gdańska do Polski. — Prasa podkreśla, że rokowania te będą miały niesłychanie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego Gdańska.

Sto milj. lirów na odbudowę zniszczonych Włoch.

Rzym, 29 lipca. (PAT) (Stefani). Rada ministrów na ostatnim posiedzeniu oddała hołd pamięci ofiar trzęsienia ziemi i uchwaliła wyrazić uznanie ludności za jej pełną hartu i poświęcenia postawę. Poza tem Rada postanowiła wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy wzięli udział w akcji ratunkowej. Uchwalono wyasygnować 100 milionów lirów na cele szybkiej

odbudowy zniszczonych miejscowości. Postanowiono dalej, dając wyraz uczuciom całego narodu, podziękować rządowi i ludności krajów zagranicznych, które zmanifestowały swoje uczucia sympatii z powodu klęski, jaka dotknęła Włochy. Na tem samym posiedzeniu przyjęto też szereg zarządzeń administracyjnych, dotyczących ludności nawiedzanej klęską, oraz za-

radzeń w związku ze spustoszeniami, jakie wywołał cyklon w okolicach Trewiru.

Citta del Vaticano, 29 lipca. (PAT) Papież delegował na tereny dotknięte trzęsieniem ziemi specjalną komisję w celu zbadania uszkodzeń kościołów. Kościoły będą prawdopodobnie odrestaurowane sumptem Watykanu.

WALKA HEIMWEHRY Z SOCJALISTAMI.

Wiedeń, 29 lipca (PAT.) W miejscowości Puntigan obok Gracu doszło wczoraj późnym wieczorem między członkami Heimwehry a socjalistami, powracającymi z uroczystości odbytej

z okazji rocznicy uwolnienia Radkersburga z okupacji jugosłowiańskiej, do ostrej walki, w wyniku której 8 osób odniosło ciężkie rany, zaś cały szereg lekkie. Ze względu na niewystarczającą liczbę żandarmów, którzy nie mogli sami opanować sytuacji, władze we-

zwwały do Gracu policję, która przybyła na miejsce starcia samochodami ciężarowymi i na motocyklach. Padło około 100 strzałów. Głównym terenem walki była gospoda, która została prawie całkowicie zniszczona. Walki toczyły się w ciemności. Przywołani lekarze spełniali swój obowiązek z narażeniem własnego życia, opatrując rannych wśród walki. Dwie kobiety dostały ataku sercowego. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Gracu.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 205 dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc sierpień. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10-go sierpnia w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

WPLYWY SKARBOWE W PIERWSZYM KWARTALE.

Warszawa, 29 lipca (Gz.) Wedle tymczasowych obliczeń wpływy z danin państwowych i monopolu wyniosły w pierwszym kwartale roku budżetowego 1930-31 sumę 575 mil. 122.000 zł., co stanowi 22.37 proc. w stosunku do sumy preliminarzowej na cały rok budżetowy.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

Słowa powyższe, zamieszczone w „Ukraińskiej Nywie”, różnią się znacznie od cytowanego artykułu „Dila”. Twierdzenie „Ukr. Nywy”, że w ten sposób ludność ruska Wołynia pojmuję swą rolę w Państwie Polskiem, jest mniej więcej zgodne z rzeczywistością. Potwierdza to fakt, że wybryki nacjonalistyczno-ukraińskie należą na Wołyniu do rzadkości.

Ale to wszystko jest zbyt mało. Pol skość na Wołyniu nie może trzymać się w defensywie. Należy z jednej strony tępić jak najostrzej macki separatyzmu ukraińskiego, wyciągające się na Wołyni z Małopolski Wschodniej, z drugiej zaś strony przywrócić Wołyniowi jego historyczny polski charakter i zespolić kraj ten gospodarczo i kulturalnie z resztą Rzeczypospolitej.

Jest postulatem rozumnej polityki państwowej sprawiedliwe i przychylne odnośnienie się do potrzeb całej ludności, ale równocześnie jest rzeczą w najwyższym stopniu szkodliwą nie-należyte uwzględnianie potrzeb ludności polskiej, lub — co gorsze — miękka ręka w stosunku do akcji separatystyczno-ukraińskiej, na co skarży się tu i ówdzie ludność Wołynia. Niewątpliwie rząd obecny, który pierwszy wystąpił z pozytywnym programem politycznym w stosunku do mniejszości, zwróci jak najbaczniejszą uwagę na to, by lokalne czynniki władzy ściśle trzymały się linii, dyktowanej interesem Państwa i intencjami rządu, linii, która jest daleka zarówno od zoologicznej nienawiści wobec innoplemieńców, jak również obca wszelkiej słabości i miękkości wobec żywiołów odśrodkowych. (j. t.)

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W BĘDZINIE.

Będzin. 29 lipca. (PAT.) Z okazji 10 rocznicy drugiego powstania górnośląskiego odbyła się w niedzielę w Bobrowniku, powiat Będzin, podniosła uroczystość. Miejscowość Bobrownik leży na pograniczu powiatu świętochłowickiego a podczas wszystkich powstań górnośląskich udzielała zawsze wydatnej pomocy i schronienia powstańcom górnośląskim.

Do Bobrownika przybyło około tysiąca powstańców oraz liczni obywatele miejscowi. Po nabożeństwie przemówił do powstańców starosta Boxa, przypominając w serdecznych słowach zasługi ludu śląskiego i podkreślił, że dzisiejsza uroczystość z udziałem powstańców górnośląskich jest symbolem i dokumentem jedności państwa polskiego.

MORDERSTWO Z MIŁOŚCI OJCOWSKIEJ.

Nowy Jork. 29 lipca. (PAT.) 76-letni farmer z miejscowości Walton Andrew Beers w stanie Nowy Jork, zamordował swoją 27-letnią córkę, upośledzoną umysłowo, poczem oddał się w ręce policji. Beers morderstwa tego dopuścił się z litości. Był zawsze najczulszym ojcem i ze szczególną troskliwością opiekował się nieszcześliwą swoją córką. Niedawno umarła mu żona, a stary, przeczuwając swą bliską śmierć, martwił się nieustannie myślą, iż chora umysłowo dziewczyna pójdzie na poniewierkę. Beersa aresztowano i sądzony on będzie za morderstwo, jednakowoż opinia publiczna odnosi się doń z jednomyślnym współczuciem i nie ulega wątpliwości, że przysięgli okażą się pobłażliwymi.

SKARB W ZIEMI.

Magdalena (Meksyk), 29 lipca. (PAT.) Ubogi wieśniak, któremu rząd darował niedawno niewielką parcelę gruntu, orząc ziemię, wyorał garnek, zawierający stare hiszpańskie złote monety, wartości 50.000 dolarów.

Ze Stanisławowa

DŹWIĘKOWE KINO APOLLO Od dziś najwspanialszy film dźwięk. w dramacie erotycznym **Z GRETA GARBO** n. t. **WŁADECZYNI MIŁOŚCI**. Nadprogram: Dodatki dźwiękowe.

Ciekawy konflikt prawny między Watykanem a sądem włoskim.

Citta del Vaticano. 29 lipca. (PAT.) Wyniknął ciekawy konflikt prawny pomiędzy Watykanem a Włochami, a mianowicie z powodu opieczętowania przez władze watykańskie oficjalnej spuścizny po zmarłym ostatnio kardynale Vanutellim. Spadkobiercy zmarłego nie sprzeciwili się opieczętowaniu przez przedstawicieli władz watykańskich gabinetu i sypialni kardynała, pozwalając jednocześnie na zabranie wszystkich papierów urzędowych, zachowując jedynie korespondencję osobistą, oraz wszystko to, co nie miało charakteru oficjalnego. Dokumenty te, złożone w kufrze, zostały zdeponowane u jednego z urzędników watykańskich, obywatela włoskiego. Władze watykańskie, dowiedziawszy się o tem, wysłały sędziego śledczego adwokata Angeliego Rotta, który opieczętował kufer, dając rozkaz niewydawania nikomu depozytu bez zezwolenia władz watykańskich. Spadkobiercy Vanutelli'ego zażądali zwrotu kufra, lecz depozytariusz odmówił, wobec czego zwrócili się oni do sądu włoskiego

go ze skargą o przywłaszczenie depozytu.

Rzym, 29 lipca. (PAT.) W związku z konfliktem prawnym o spadek po kardynale Vanutellim, miejscowe sądy sądowe z wielkim zainteresowaniem oczekują wprowadzenia sprawy na wokandę trybunału włoskiego. Jest to pierwszy incydent tego rodzaju po zawarciu układu Laterańskiego. Kuła adwokackie zastanawiają się nad tem, czy sędzia śledczy watykański miał prawo opieczętować kufer, należący do obywateli włoskich, znajdujący się w domu obywatela włoskiego, aczkolwiek urzędnika watykańskiego, na terytorjum włoskim. Czy trybunał włoski będzie mógł nakazać zwrot kufra pomimo zakazu wydawania go przez władze sądowe watykańskie. A gdyby nakaz ten został wydany, jak zachowają się władze watykańskie. Na te pytania za kilka dni odpowie wy-czerpująco trybunał włoski, który rozpatrzy tę ciekawą sprawę.

Próba ucieczki Woldemarasa.

Kowno. 29 lipca. (ATE.) Donoszą tu o próbie nieudanej ucieczki Woldemarasa, który usiłował samochodem zbiec na terytorjum Łotwy, odległe od miejsca zamieszkania b. dyktatora zaledwie o 50 km.

W pałacu, gdzie zamieszkuje Woldemaras pojawili się dwaj mężczyźni, którzy okazali przepustki na pozwolenie widzenia się z b. dyktatorem. Wszyscy trzej zaczęli się przechadzać po alejach parku. W pewnej odległości szedł za nimi komisarz policji. Kiedy dwaj mężczyźni i Woldemaras oddalili się o kilometr od pałacu, nadjechał z nienacka samochód, do którego wsiadł Woldemaras i dwaj jego towarzysze. Policjant skoczył na stopnie samochodu i zażądał zatrzymania wozu. Wol-

demaras odpowiedział na to, iż ma prawo swobodnego poruszania się w całym okręgu Kretynki i że jedzie ze swymi znajomymi na przechadzkę. Po licjant nie uwierzył temu tłumaczeniu i zmusił szofera do powrotu. Jeden z towarzyszy Woldemarasa i sam b. dyktator usiłowali zastraszyć policjanta wyciągając rewolwery. Obaj mężczyźni, towarzyszący Woldemarasowi zostali aresztowani. Niezwłocznie do miejsca pobytu Woldemarasa przyjechał starosta z Kretynki i polecił wzmocnienie nadzoru. Z Kowna przybyło kilku agentów policji politycznej. Premier Tubialis zarządził, aby wstrzymano całkowicie wydawanie przepustek na widywanie się z Woldemarasem.

Szmer pięknych słów przy świetle lampionów.

Wystruć. 29 lipca (ATE.) Wczorajsza międzynarodowa demonstracja przeciwwojenna zakończyła się uroczystą akademią pod gołym niebem przy świetle lampionów i pochodni. Jako pierwszy mówca wystąpił członek rady państwa Larsen, który oświadczył, że nacjonałści niemieccy chcą rozpętać nową wojnę z powodu granic wyznaczonych przez traktat wersalski. Cała demokracja na czele z socjalistami musi się przeciwstawić tym wojennym zamiarom.

Wiceprezes senatu gdańskiego Gehl podkreślił w swym przemówieniu, że Niemcy nie zyskali nic na wojnie, lecz przeciwnie bardzo dużo stracili. Prusy Wschodnie stały się wyspą. Tak samo Gdańsk, który jest pozbawiony środków egzystencji. Gdańsk musi osiągnąć porozumienie z Polską, a socjaliści gdańscy wierzą, że PPS. pomoże im w tych usiłowaniach.

Senatorka Kłuszyńska, apelowała do zebranych, aby nie dali się uwieść namowom nacjonalistów i wytrwale dążyli do wzajemnego porozumienia.

Członek zarządu niemieckiej socjaldemokracji Krispien podkreślił w swym przemówieniu, że socjaliści są przeciwni wszelkim ograniczeniom celnym, które powodują drożyznę i bezrobocie, tak dotkliwie dające się we

znaki Niemcom. Socjaliści są dlatego właśnie gorącymi zwolennikami zawarcia umów handlowych z państwami sąsiednimi.

Przedstawiciel socjalistów francuskich Thibaut wystąpił ostro przeciwko szowinistycznej polityce uprawianej na wschodzie Europy i apelował do socjalistów niemieckich, aby mniej mówili o granicach, więcej o sprawach gospodarczych i wzajemnem porozumieniu i aby nie zwracali uwagi na sztucznie wywoływane zająścia graniczne.

W podobnym duchu przemawiał przedstawiciel Szwecji Nilson. poczem po odśpiewaniu pieśni socjalistycznych zjazd rozwiązano.

KRÓL BULGARSKI WŚRÓD CERZY POLSKICH.

Sołja. 29 lipca (PAT.) Król bułgarski Borys, przebywający w Exinogradzie, przybył wczoraj w otoczeniu świty do obozu skautów polskich w monastyrze św. Konstantyna pod Warną, gdzie został pół godziny, prowadząc rozmowy ze skautami. Opuszczając oboz, król ofiarował drużynie swoją fotografię na pamiątkę wizyty.

Trzej ministrowie zagraniczni w Polsce.

Poznań, 29 lipca. (PAT.) Z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, bawi dziś w Poznaniu trzech ministrów państw zagranicznych. Wczoraj wieczorem przybył estoński minister komunikacji Jurman. dziś zaś niemal równocześnie przybył francuski minister lotnictwa Eynac samolotem i francuski minister robót publicznych Pernot pociągiem. Ponieważ przylot samolotu opóźnił się, przejeżdżał p. minister komunikacji Kuehn z kilkoma osobami ze swego otoczenia odjechał z lotniska, gdzie oczekiwał ministra Eynaca, na dworzec, celem powitania ministra Pernota. Samolot przybył dopiero o godz. 12.45. Po wylądowaniu na lotnisku nastąpiło powitanie gościa francuskiego przez przedstawicieli władz i reprezentantów Wystawy, poczem minister Eynac udał się również na dworzec poznański, dokąd przybył tuż po przyjeździe ministra Pernota. Pan minister Pernot, który przybył w towarzystwie ambasadora francuskiego w Warszawie Larochea, powitany został przez ministra Kuehna. Następnie przeszedł przed frontem kompanii honorowej. poczem ministrowie pojechali do Bazaru, gdzie nastąpiło spotkanie z estońskim ministrem komunikacji Jurmanem. Następnie goście zwiedzili ratusz, poczem udali się na Wystawę. Tam ich powitał dyrektor Wystawy prof. Roppe, poczem rozpoczęło się zwiedzanie Wystawy. Po zwiedzeniu Wystawy p. minister Pernot udekorował ministra Kuehna Wielkim Krzyżem Legii Honorowej z Gwiazdą. Wieczorem po odejściu gości w Bazarze minister Kuehn. Nocą odjechali ministrowie zagraniczni do Warszawy.

SPADEK CEN ŻYTA.

Warszawa. 29 lipca (G.) W związku ze zniżkami cena żyta znowu spadła o 2 zł. na metr, przyczem obawia się dalsza tendencja zniżkowa. W związku z tem komisarz rządu m. Warszawy ma wystąpić do młynów z żądaniem obniżenia ceny mąki z 37 na 35 groszy.

BIAŁOGWARDZIŚCI W MANDŻURII

Moskwa. 29 lipca. (PAT.) Według doniesień z Charkowu, w Mandżurii istnieć mają dwa oddziały białogwardzistów, uprawiające terror w stosunku do obywateli sowieckich i ludności chińskiej. Jeden z oddziałów pod dowództwem Pieszkowa operuje w t. zw. rejonie trzech rzek. Drugi pod komendą Wykowa znajduje się w rejonie chajlarskim.

BEZCZELNY NIEMIEC.

Hel. 29 lipca. (PAT.) Wczoraj, w dniu wielkiej uroczystości zakończenia tygodnia portowego, miał miejsce oburzający wybryk pewnego Niemca z Gdańska, nazwiskiem Paul Moskopf, który do puszek jednej z pań, zbierającej ofiary przy kościele, zamiast monety strzepnął demonstracyjnie popiół z cygara, używając przytem pod adresem Polski nieparlamentarnych zwrotów. Gdy publiczność zareagowała oburzeniem, Moskopf zaczął uciekać w stronę lasu, gdzie go zatrzymał policjant i odprowadził na posterunek. Komendant posterunku, po spisaniu protokołu, natychmiast skomunikował się z prokuratorem i na podstawie art. 166 i 360, paragr. 11, oddał Moskopfa, jako obcokrajowca do dyspozycji sędziego śledczego w Pucku.

BURZA NAD LUBLANĄ.

Wiedeń. 29 lipca. (PAT.) Według doniesień dzienników z Lublany, szalała tam wczoraj gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła wielkie szkody. Połączenia telefoniczne i telegraficzne poprzerywane w wielu miejscach.

Ostatni etap raidu awionetek.

Złośliwe uszkodzenie polskiej awionetki w Hiszpanii. -- Sukces sportowy lotników polskich. — Buttler skreślony za zmianę śmigła. — Niezyczliwe przyjęcie Polaków w Berlinie.

Warszawa, 29 lipca. (Gz.) Na lotnisko cywilne w Warszawie przybywały dziś od rana dalsze awionetki. Pierwszy wylądował Hiszpan La Haya, po nim w odstępach kilkuminutowych pięciu Niemców. O godz. 10.55 wylądował kpt. Edward Więckowski w pięknym stylu na 40-konnej awionetce RWD II. Ponieważ kpt. Więckowski leciał na maszynie drugiej kategorii i uadrobił wiele czasu, udał się dziś na odpoczynek, a jutro wyrusza w dalszą drogę przez Królewiec i Gdańsk do Berlina.

Po wylądowaniu, gdy zbliżyła się komisja kontrolna, kpt. Więckowski wskazał jej zalutowany otwór w karburatorze. W miejscu tem widoczne są ślady świdra. Otwór ten został przypuszczalnie zrobiony przez jakąś złośliwą rękę w Madrycie, kiedy awionetka wraz z innemi znajdowała się w hangarze. Uszkodzenie to zauważył kpt. Więckowski w czasie lotu z Madrytu do Saragossy, gdy motor zaczął strzelać z powodu braku dopływu benzyny. Na szczęście mechanik mógł zasilać motor bezpośrednio przy pomocy dużej szprycy i w ten sposób udało się podtrzymać jego działanie tak, że lotnicy dostali się — choć z wielkim trudem — do Saragossy, gdzie otwór zalutowano i wyruszono w dalszą podróż. W połowie drogi z Saragossy do Barcelony powtórzyło się to samo, sytuacja jednak była znacznie groźniejsza, ponieważ z powodu wielkiej ilości wawozów i skał nie można było myśleć o lądowaniu. W Barcelonie defekt powtórnie usunięto.

O godz. 11.37 wylądował na awionetce Pzł. V. kpt. Giedgowd. Na zapytanie dlaczego często lądował, wyjaśnił, że silnik Gypsy bardzo często zawodził w czasie lotu.

Warszawa, 29 lipca. (PAT.) Począwszy od godz. 10.27 do godz. 10.55 wylądowały następujące awionetki należące do międzynarodowego raidu awionetek: w kolejności czasu pierwsza awionetka C. 5 — lotnik Koppel godz. 10.27, C. 6. lotnik Waldau g. 10.30, lotnik Liebel E. 6. g. 10.34, C. 3. lotnik Freiberg g. 10.42, D. 8. lotnik Bohning g. 10.49, awionetka polska P. 4. lotnika Więckowskiego o g. 10.55. Kapitan Więckowski jest znanym pilotem aparatów myśliwskich, dowódcą III. eskadry t. zw. Kościuszkowskiej.

Wiedeń, 29 lipca. (PAT.) Lotnik polski Lewoniewski, który odleciał zjadł dziś rano o g. 8 musiał z powodu uszkodzeń motoru wylądować w miejscowości Rueckersdorf, obok Korneuburga. Przyczyną zepsucia się motoru było uszkodzenie rury doprowadzającej dopływ oliwy do motoru. Aparat przewieziono do Wiednia. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast konsul generalny Rzpłtej w Wiedniu p. Morawski. Pilot Lewoniewski wyszedł z wypadku bez szwanku.

Berlin, 29 lipca. (PAT.) Przybycie na lotnisko w Tempelhofie lotników polskich Płaczynskiego i Korbela, jako 1-szych z grupy, która wystartowała w małych odstępach czasu z Gdańska — powitane było w Berlinie, jako duży sukces sportowy, gdyż awionetka D. 3, należy do typu awionetek lekkich o stosunkowo słabym motorze a mimo to pokonała znacznie lepiej wyposażone maszyny niemieckie.

Polscy lotnicy przybyli w doskonałej formie i pełni humoru, mimo, że na ostatnim etapie raidu z Gdańska była silna burza. Jak oświadczyli lotnicy korespondentowi P. A. T., maszyna ich wykazała 100% sprawność i pozwoliła im na przelot w wyteżonym tempie tak długiego etapu jak Lozanna — Warszawa w dniu wczorajszym, oraz Warszawa — Królewiec — Berlin przez Gdańsk w dniu następnym. Zarówno w Lozannie, jak w Gdańsku

Płaczynski startował pierwszy ze znajdujących się tam grupy aparatów, mimo meldunku, że warunki atmosferyczne są bardzo niesprzyjające.

Przelot z lotniska w Tempelhofie na lotnisko w Staaken, awionetki polskiej nastąpi dzisiaj, bowiem hangary w Staacken zostały zamknięte o godz. 18 wieczorem.

Zaznaczyć należy, że pierwsza awionetka polska przebyła całą trasę bez punktów karnych.

Ważenie maszyny P. 3, nastąpi w dniu dzisiejszym, poczem awionetka stanie do konkursu technicznego, który odbędzie się pomiędzy 1 a 7 sierpnia na lotnisku w Staacken.

W 15 minut po polskiej awionetce, na lotnisko przybyły dwa aparaty angielskie K. 6 i K. 8.

W chwili, gdy spodziewano się w Berlinie przylotu 4 maszyn, które wystartowały po południu z Gdańska, nadszedł meldunek, że polski lotnik Bajan, na awionetce P. 2. musiał wylądować w odległości 15 km. od Rummelsburgu, z powodu uszkodzenia wentylu motoru. Natychmiast wysłany został mechanik specjalista do naprawienia awionetki.

Z angielskich uczestników raidu awionetek, przybyłych w dniu wczorajszym do Berlina, Buttler został przez komisję sportową skreślony, za zmianę śmigła w Poznaniu. Buttler wniósł protest do komisji sportowej, uzasadniając, że złamanie śmigła nastąpiło z powodu złego stanu lotniska w Ławicy. Według posiadanych w Berlinie wiadomości, złamanie śmigła nastąpiło poza obreębem właściwego terenu lądowania. Komisja będzie musiała w tej sprawie wdrożyć dochodzenia.

Warszawa, 29 lipca. (PAT.) Komunikat Aeroklubu Rzpłtj Polskiej z godz. 20: Wedle otrzymanych wiadomości z Królewca, dwie awionetki, które wystartowały do Berlina, nie doleciały do celu. Jedną z nich uległa wypadkowi, łamiąc śmigło, w następstwie czego wycofana została z raidu, druga zmuszona była zawrócić na lotnisko w Królewcu. Z tego powodu czas pozostawania na lotnisku królewieckim liczyć się jej będzie za czas lotu. Z Berlina donoszą, że wylądował tam lotnik Bajan, o g. 4 po poł. Ogółem dziś przez port lotniczy w Warszawie przeleciało 11 awionetek. W ciągu dnia dzisiejszego doleciało do Warszawy 3 Polaków, z nich kap. Więckowski i Giedgowd wylądowali już w Królewcu. Z Wrocławia wiadomości brak. Aeroklub Rzpłtj Polskiej spodziewa się jutro dwu awionetek szwajcarskich, dwu niemieckich i reszty maszyn polskich.

Gdańsk, 29 lipca. (PAT.) Dziś rano o godz. 9 wystartowali z tutejszego lotniska przybyli wczoraj wieczorem uczestnicy międzynarodowego raidu lotniczego. W ciągu popołudnia przybyli następujący lotnicy niemieccy: Keppen, Freiberg, Siebel, Waldau i King. O godz. 18.47 przybył na lotnisko gdańskie lotnik polski Giedgowd, a o godz. 19.4 Więckowski. Wszyscy przybyli dziś lotnicy t. zn. kilku Niemców i dwóch polskich pilotów pozostaną przez noc w Gdańsku i wystartują jutro rano do Berlina.

Berlin, 29 lipca. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego na lotnisko w Tempelhofie gdzie znajduje się meta, przybyło 9 lotników, w tem 8 niemieckich i 1 polski, mianowicie Bajan, lądujący o godz. 15.44. Bajan przeleciał niezwłocznie z lotniska w Tempelhof na lotnisko w Staaken, gdzie odbywały się dalsze próby lotnicze. Z pośród Niemców przybyli następujący lotnicy: Massenbach, godz. 9.50, Notz 10.3, Peschke 10.6, Osterkamp 10.43, Lusser 12.40 oraz Reder i Risztica o g. 12.12, wreszcie Krieger. W obreębie lotniska panowała dobra pogoda.

Berlin, 29 lipca. (PAT.) Wkrótce po przybyciu na lotnisko w Staaken Bajana, udzielił on korespondentowi P. A. T. następujących wyjaśnień o swoim wypadku pod Rummelsburgiem, gdzie musiał wczoraj lądować:

Przymusowe lądowanie nastąpiło wskutek urwania się wentyla. Przy nadzwyczaj sprawnej organizacji, dziś rano można było dokonać naprawy uszkodzenia i udać się w dalszą drogę do Berlina. Zaalarmowana Warszawa wysłała specjalny samolot Junkersa, wiozący na pokładzie inż. Rogulskiego oraz mechanika wraz ze wszystkimi niezbędnymi przyborami i narzędziami. Samolot przybył około godz. 2 po północy do Gdańska, skąd samochodem pomoc pojechała na miejsce wypadku. Jak oświadczył Bajan, nie może być mowy o jego skreśleniu z listy uczestników raidu, gdyż poczynione naprawy zostały dokonane bez naruszenia plomb i nie wykroczyły poza obreęb dozwolonych zmian. Wypadek — mówił Bajan — zakończy się więc otrzymaniem 15 punktów karnych za nocowanie poza lotniskiem. Zgodnie z tem wyjaśnieniem, komisja zaliczyła Bajanowi czas lotu w ilości 68 godzin 43 min., przebytego z szybkością przeciętną 110 km. na godzinę. Zaliczono mu 60 punktów za szybkość i za wytrzymałość również 60 punktów, 75 pełnych punktów za przebiecie lotu, minus 15 punktów karnych. Wypadek Bajana odbył się poza punktami karnymi na długości trwania jego lotu oraz przeciętnej szybkości, z tego powodu, że cały czas przebyty poza lotniskiem podczas reparacji maszyny zaliczono mu do czasu trwania lotu.

Berlin, 29 lipca. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń komisji sportowej, ogólny czas lotu Płonczyńskiego wynosi 59 godzin 12 min. — Przeciętna szybkość 128 km. na godzinę. Za szybkość przyznano mu 161 punktów, za wytrzymałość 75 punktów.

Berlin, 29 lipca. (PAT.) Prasa tutejsza pomija niemal milczeniem przybycie pierwszych polskich awionetek, biorących udział w raidzie. Mimo że niemieckie koła sportowe oceniają wysoko wyczyn lotnika Płonczyńskiego. Nieszczęśliwy wypadek Bajana również nie znalazł prawie żadnego echa w dzisiejszej prasie porannej i popołudniowej. Nawet wydawana przez concern Ullsteina „Berl. Ztg. am Mittag“, która zawiera stałe dodatki sportowe, a szczególnie informuje o całym przebiegu raidu, nie wspomina ani słowem o wypadku Bajana, ani o przybyciu Płonczyńskiego, chociaż rozpisuje się szeroko nad wylądowaniem dwu lotniczek angielskich, które przybyły na lotnisko w Tempelhof w 15 minut po Płonczyńskim. Ten sposób odnoszenia się do wyczynów sportowych Polaków ze strony prasy berlińskiej, stoi w jaskrawej sprzeczności z zachowaniem się polskich kół sportowych i prasy w stosunku do niemieckich uczestników lotów okrażnych, czemu daje wyraz ostatni lotnik niemiecki w Polsce, który w rozmowie ze sprawozdawcą „Berl. Boersen Kurier“, po stwierdzeniu niedomagań organizacyjnych w innych krajach, oświadcza: „natomiast przyjęcie zgotowane nam w Polsce było wyjątkowo serdeczne“.

POGODA W ŚRODE.

Warszawa, 29 lipca. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 30 lipca. Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. Miejscami zwłaszcza na Pomorzu spodziewane przelotne deszcze. Ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i południowe.

DALSHA BUDOWA WIELKIEJ MAGISTRALI TELEFONICZNEJ.

Warszawa, 29 lipca (Gz.) Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do budowy dalszych odcinków wielkiej kablowej magistrali telefonicznej, mającej połączyć Warszawę z najważniejszymi centrami przemysłu przez Łódź, Częstochowę, Katowice, Bielsk do Cieszyńska. Sprawa ta była przedmiotem uchwały Rządu na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów, na którym upoważniono ministra poczt i telegrafów do zawarcia odpowiednich umów z trzema krajowymi kablarniami.

Dziś w Radjo dn. 30 lipca		Godz. 20.15. UMBERTO MACNEZ Tenor
-------------------------------------	---	--

SZLAK POWIETRZNY WARSZAWA-PARYŻ.

Warszawa, 29 lipca (PAT.) W związku z oczekiwanem dziś przybyciem do Polski francuskiego ministra lotnictwa Eynaca, pisma dzisiejsze podają, iż w czasie swego pobytu w Polsce, minister Eynac przeprowadzi wstępne nieoficjalne rozmowy z rządem polskim w sprawie projektowanej umowy lotniczej polsko - francuskiej. Chodzi o nawiązanie przez Polskę bezpośredniej stałej komunikacji Warszawa — Poznań — Berlin — Paryż. W razie uruchomienia tej linii przez Polskę przechodziłby drugi wielki szlak lotniczy z zachodu na wschód. Z jednej strony linia Gdańsk — Warszawa — Lwów — Bukareszt już istniejąca otwiera drogę do krajów skandynawskich, projektowana zaś nowa linia połączyłaby Polskę z Londynem i innemi stolicami.

KRWAWIE ŻNIWO W EGIPCIE.

Londyn, 29 lipca (PAT.) W Izbie gmin podsekretarz stanu min. spraw zagranicznych oświadczył, że podczas ostatnich rozruchów w Egipcie od dn. 15 lipca zranionych zostało 279 policjantów, pozatem zaś 26 osób zostało zabitych i 204 odniosło rany. Następnie mówca oświadczył, że jego zdaniem, lokalne władze cywilne i wojskowe udzieliły cudzoziemcom dostatecznej ochrony, wobec czego interwencja wojsk angielskich była niepotrzebna. Rząd wielko - brytyjski uważał za stosowne zawiadomić kierowników obu stronnictw egipskich obecnie znajdujących się w konflikcie pomiędzy sobą, że czyni je odpowiedzialnymi za ewentualne konsekwencje dalszych wypadków.

STEROWIEC ANGIELSKI LECI DO KANADY.

Warszawa, 29 lipca (G.) Z Londynu donoszą: Dzisiaj o godz. 3.45 rano wystartował z lotniska Cardyngton angielski sterowiec R II drogą do Kanady. Sterowcem kieruje komendant Booth, na pokładzie sterowca znajduje się 40 osób, w tem 5 oficerów i 32 osób załogi, reszta zaś w roli urzędowych obserwatorów. Statek skierował się drogą na Liverpool i Dublin ku północnym brzegom Irlandji, a stąd przez Islandję i Grenlandję podążą do brzegów Ameryki. Lot będzie trwał przypuszczalnie około 70 godzin.

KOMUNIKACJA LOTNICZA Z ZAKOPANEM.

Warszawa, 29 lipca (G.) Od 3 sierpnia br. Zakopane otrzyma komunikację lotniczą z krajem i zagranicą. Najbliższej niedzieli nastąpi poświęcenie lotniska turystycznego w Nowym Targu. Między Nowym Targiem a Zakopanem będą kursowały autobusy dla przewożenia pasażerów samolotowych.

Przegląd prasy.

OPOZYCJA, CZY ZASTRZYKI TRUCIZNY.

„Dzień Polski” zamieszcza słuszne uwagi na temat „taktyki” prasowej, uprawianej przez stronnictwa, zwalczająca Rząd:

Opozycja jest, była i będzie zawsze czynnikiem potrzebnym, nawet koniecznym i oddawać może nieocenione usługi twórczej pracy państwowej. Warunkiem nieodzownym jest jednak, by myślała przewodnią tej opozycji był przedewszystkiem interes państwa, a potem dopiero walka ze stronnictwami czy ugrupowaniami politycznymi, dzierżącymi berło władzy w swych rękach.

U nas rzecz ma się zupełnie odmiennie. Rządy obecne nie są bynajmniej bez grzechów lub błędów. Errare humanum est! To też na tem miejscu i w innych naszego pisma niejednokrotnie już poświęcaliśmy dużo uwagi tym sprawom, które, naszym zdaniem, nie znajdowały lub nie znajdują należytego rozwiązania lub rozwiązywane zostały odpowiednio.

Cóż jednak czyni opozycja?

Czy krytykuje? Czy wysuwa rzeczowe argumenty? Na palcach u jednej nieledwiej ręki można by wyliczyć wszystkie artykuły o takiej treści, które ukazały się w prasie opozycyjnej w ciągu lat ostatnich.

Walka prowadzona jest inaczej.

Wymieniając szereg przykładów niepożytecznej i w najwyższym stopniu szkodliwej dla Państwa hecy, uprawianej na łamach prasy, „Dzień Polski” stwierdza:

Czy są to rzeczy Wiary, czy sprawy zagraniczne, czy wewnętrzne, czy dziedzina gospodarstwa narodowego, na nie się nie zwraca uwagi, byleby wśród czytelników siać nienawiść do wszystkiego, co ma związek z obecnymi rządami w Polsce. Podrywa się kredyt, nie waha na szwank narażać waluty, daje się argumenty w ręce najgroźniejszych wrogów Polski.

Na obiektywizm nie stać nawet wobec takich twórców, jak Gdynia. Wystarczy, by robił coś rząd pomajowy, to już jest bezwzględnie złe, szkodliwe.

Prowadzą część narodu, czytającą te potworne często rzeczy na jakieś przepaście nizin, z których wyjść może tylko zagłada wszystkiego i wszystkich, prowadzą na zatracenie tych resztek zasad moralnych, które pomimo wszystko tkwią jeszcze i stanowią hamulec, busoły dla olbrzymiej większości. Prowadzą, nie oglądając się za siebie i nie patrząc w przyszłość. Korzystają z braku uświadomienia społecznego, zapominając, że w ciągu 12 lat niepodległości nie mogło się dostatecznie rozwinąć w szerokich masach uświadczenie narodowe.

Skutki tej „roboty” mogą być opłakane. Wierzmy przecież w instynkt samozachowawczy i zdrową duszę narodu. Wierzmy, że ostatecznie ona się tym zastrzykami truciźnymi, którą jej codziennie w żyły wpryskuje prasa opozycyjna.

Lecz z tem trzeba jaknajprędzej skończyć, jaknajprędzej przerwać ten proces zatracania duszy polskiej.

Uczynić to może „tylko” reforma zasadnicza ustroju i ordynacji“.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Słowiańska wyspa nad Sprewą.

• W odległości około dwóch godzin jazdy od Berlina rozciąga się na przestrzeni 20 km. wzdłuż Sprewy i jej dorzeczy cudowna kraina, robiąca wrażenie niby parku angielskiego, zwana przez Niemców Spreewaldem, w języku zaś wendyjskim Blota (Błota). Kraj ten niegdyś bagnisty i bezużyteczny, przemieniony dzięki żmudnej i wytrwałej pracy Łużyczan w drugą bogatą Holandję, zamieszkały jest przez nielicznych potomków potężnych tutaj kiedyś Słowian, zwanych Wendami. Jeszcze w czasach przedhistorycznych, jak świadczą liczne dokumenty, Wendowie lub Vineci sięgali po Wiedeń (stad Vindobona) i Adriatyk, na zachód po Solję, a na północ po Bałtyk, i byli narodem bardzo bogatym i o wysoko rozwiniętej kulturze, z którymi starożytni utrzymywali żywe sto-

„Nowa Kadrowa”

Organ Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski.

Warszawa, Nowy Świat 67.

CZYTAJCIE I ROZSZERZAJCIE!

Min. Składkowski w woj. tarnopolskiem.

Tarnopol, 29 lipca. (PAT) Dnia 28 b. m. p. Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przybył na teren powiatu złoczowskiego, gdzie przenocował w jednym z hoteli.

Dnia 29 b. m. p. minister Składkowski dokonał inspekcji starostwa, magistratu w Złoczowie, zwiedził rzeźnię miejską, hotele i restauracje, przy czem stwierdził wzorowy ład i porządek.

Szczególnie wyróżnił p. Minister Jankóba Wilberbauma, właściciela hotelu

„Warszawskiego” w Złoczowie, któremu za wzorową czystość udzielił piśmiennej pochwały.

Tak samo bardzo dodatnie wrażenie odniósł p. Minister z wizytacji starostw i samorządów w Brodach, Radziechowcie i Kamionce Strumiłowej.

(Z depeszy tej wynika, że informacja, zanotowana na 7 str. o pobycie min. Składkowskiego we Lwowie, była nieścisła. — Red.).

Kronika przemyska.

Przemysł, w lipcu.

Stosy desek przyniosły robotnicę w tartaku. W tartaku firmy Schell i Spółka w Krośniku k. Chyrowa (powiat dobroniński) była zatrudniona jako robotnica 17-letnia Fedunia Stupko, córka Michała. Onegdaj podczas pracy zwały się na nią stosy ułożonych desek, przyniatając ją swoim ciężarem. Fedunia Stupko odniosła liczne kontuzje na całym ciele, przyczem doznała też złamania lewej nogi w kilku miejscach, tak, że po udzieleniu pierwszej pomocy musiano ją niezwłocznie odwieźć do szpitala powszechnego w Przemyśle.

Oszuści pseudo-złotnicy lwowscy grasują w Przemyśle. Tzw. „zecerstwo” nie dało się widocznie dotychczas wypłenić z naszego miasta, skoro dość często powtarzają się wypadki oszustwa, którego ofiarą padają naiwni nabywcy przedmiotów mosiężnych, oferowanych jako złote. Tak też Adam Piątek (ul. Czarnieckiego 63) nabył od niewysłanego oszusta pierścienek i łańcuszek z czystej miedzi za zł. 60. Kiedy uradowany Piątek, pewny, że nabył przedmioty te za niedrogie pieniądze, dał je ocenić u jubлера, posmutniał niemało, dowiedziawszy się, że wszystko to nie warte więcej jak 80 groszy.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ma się w powyższym wypadku do czynienia z t. zw. „zecerami” lwowskimi, którzy zjechali na gościnne wysepki do Przemyśla, gdzie, nie będąc osobiste znani organom bezpieczeństwa, mogą do czasu korzystać z bezkarności na podstawie swego incognito.

Zderzenie samochodów w Lacku ad Dobromil. Samochód adw. dr. Witoszyńskiego z Liska zderzył się na szosie w Lacku opodal Dobromila w spo-

sób bardzo niefortunny z autobusem T. Gottesdienera z Ustrzyk. Skutki zderzenia okazały się fatalne dla pasażerów autobusu, który znalazł się w rowie, grzebiąc pod sobą sześciu podróżnych, tak, że dwaj z nich doznali dość ciężkich uszkodzeń, czterej wyszli z lekkiemi kontuzjami, a reszta nalykała się strachu. Oba wozy są silnie uszkodzone. Co do zawinienia powyższego wypadku są zdania podzielone.

W witrynach apteki pod Opatrznością została urządzona z okazji 125 lecia istnienia, wystawa oryginalnych dotąd przechowywanych naczyń aptecznych z porcelany i szkła mlecznego, o ręcznie emalowanych napisach z datą r. 1805. Ponadto wystawiono: dużą niebieską kulę szklaną, jako alchemiczny symbol ówczesnej apteki Bajera, olbrzymi moździerz, starożytny aparat destylacyjny oraz t. zw. manuale, t. j. przepisy dotyczące sposobów sporządzania leków, eliksirów i mikstur.

Apteka Bajera ofiarowała w r. 1923 komisji odbudowy Wawelu dla rekonstrukcji apteki Królewskiej znaczną ilość starych i cennych naczyń aptecznych, mających wartość archiwalną; natomiast piękny, dużych rozmiarów zielnik przekazano zbiorom muzealnym Tow. Aptekarskiego we Lwowie.

Dla ścisłości zaznacza się, że do r. 1805 istniała w Przemyśle tylko jedna apteka, natomiast apteka Bajera Feliksa była drugą, w r. 1842 powstała apteka Nahlika (obecnie Szancera), w r. 1874 Maszewskiego (obecnie K. Wiesła). W r. 1892 koncesję na pierwszą aptekę na Zasaniu otrzymał Z. Kalicki. Obecnie jest w Przemyśle czynnych jedenaście aptek. Istnieje nadzieja, że szereg ten się powiększy.

□=□

Ze Stanisławowa.

Ruch budowlany w mieście. Wykończony tu budowę nowej targowicy, której koszt wyniósł 400.000 zł., oraz koszar dla straży pożarnej kosztem 480.000 zł. Odbudowa starego ratusza, w którym znajdzie pomieszczenie muzeum pokuckie, zbiory miejskie, oraz 32 sklepów, zostanie kosztem 750.000 zł. w ciągu roku 1931 ukończona. Również budowa 7-klasowej szkoły powszechnej w Knihininie-kolonji zostanie w h. r. ukończona kosztem 287.000 zł. Zniszczony pomnik Mickiewicza zostanie w tym roku odnowiony. Odlew obronowany nadziei w najbliższych dniach z Warszawy. Koszty, łącznie z przeistoczeniem placu wyniosą około 50.000 zł. Rada miejska postanowiła w bież. roku zapoczątkować budowę nowoczesnych dróg asfaltowych. Przewidziane jest wykonanie w tym roku dróg o łącznej długości 2 i pół km kosztem około 600.000 zł.

Uczniowie rozlepiają „Surmę”. Wczoraj po północy przychwycono w Kolomyji Konstantego Sielskiego, ucznia 8 kl. gimn. ruskiego, i Martę Kuźmę, która była w ubraniu męskim, w czasie rozlepiania na murach egzemplarzy „Surmy”, organu bojowego UOW. Przy zatrzymanych znaleziono 10 egzemplarzy tytułowej strony tego wydawnictwa oraz 3 cafe egzemplarze z stycznia, lutego i marca. W związku z tem przeprowadzono rewizję i aresztowano dalszych 3 członków tej organizacji.

FILM „WIATR OD MORZA”.

Warszawa, 29 lipca (PAT.) Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski przyjął wczoraj Wacława Sieroszewskiego, który prosił o pomoc w sprawie realizacji filmu, którego tematem jest powieść Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza”. Minister Kwiatkowski obiecał, iż realizacja filmu na terenie urządzeń portowych nie napotka na przeszkody techniczne.

WIOŚLARZE CZESCY JADĄ DO GDYNI.

Warszawa, 29 lipca (PAT.) Dzisiaj o godz. 9 rano opuszcza Warszawę, udając się w dalszą drogę do Gdyni, wycieczka wioślarzy czechosłowackich, która przybyła w niedzielę po południu do Warszawy na 9 kajakach. Goście czescy podejmowani przez Polski Związek Towarzystw Wioślarzskich zwiedzili Warszawę i Wilanów, oraz wzięli udział w 2 biegach na kajakach podwójnych i pojedynczych. — Wraz z Czechosłowakami płynie do Gdyni około 25 łodzi polskich.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

sunki handlowe. Ścieśnieni przez obce plemiona w czasie wędrówki ludów, występują następnie na arenę dziejową w wieku VI., z którego to czasu datują się pierwsze walki z Germanami.

W tym czasie Słowianie północno-zachodni zajmowali jeszcze olbrzymie terytorium od Łaby aż po Wisłę i od Bałtyku aż po środkowy Dunaj. Brak jednak silnej organizacji wojskowej, oraz wspólnego frontu obronnego przeciw Niemcom dopomógł do pokonania i szybkiej germanizacji tych grup słowiańskich, zwłaszcza, że Niemcy nie cofali się przed żadnymi środkami (jak wysiedlanie, zakazem małżeństw i t. d.), wciągając do walki nawet duchowieństwo. W ciężkich warunkach ostać się mogły w Niemczech zaledwie drobne wysepki słowiańskie; dawnych Wendów reprezentują dziś w liczbie 200.000 Serbowie Łużycy, skupiający się głównie koło Chociebuża w Dolnych i koło Budziszyna w Górnych Łużycach.

Centrum życia politycznego, spo-

cznego i duchowego Łużyczan stanowi Budziszyn, liczący około 50.000 mieszkańców. Puls życia narodowego ogniskuje się tu w potężnym gmachu „Serbskiego Domu”, który mieści w sobie bogatą bibliotekę, etnograficzne muzeum narodowe, „Serbską Ludową bankę” dla popierania przedsiębiorstw o znaczeniu narodowym, Macicę serbską, towarzystwo naukowe serbsko-łużyckie, które ma popierać naukę języka ojczystego wygnanego ze szkół, redakcję jedynego dziennika serbskiego „Serbskie Nowiny”, a wreszcie olbrzymią drukarnię narodową, wydającą dzieła Serbów Łużyckich.

Doprawdy zdumiewać się trzeba, gdy się ogarnie okiem całość wysiłku Łużyczan, zmierzającego już nie tylko do utrzymania własnej narodowości, ale nawet do rozwinięcia kultury ojczystej i postawienia jej na poziomie europejskim. Wysiłek ten bardziej godny uznania, że Łużyczanie pozabawieni wszelkich przywilejów i wyparci z miast, stanowią przeważnie lud-

ność wieśniacza, skazana na wielkie odosobnienie z powodu przyrodzonego charakteru ich ziemi. Przyczyniło się to jednak do utrzymania wysokiego kultu dla tradycji i niezwykle silnego rozwinięcia się życia rodzinnego, utrzymującego spójność narodową.

Cała kultura i sztuka Serbów Łużyckich przesiąknięta jest rodzinnym pierwiastkiem ludowym, umiłowaniem swej ziemi i przeszłości. Żaden też kraj nie dorównuje Łużycom w bogactwie legend tak pod względem rozmaitości, jak i fantazji. Równie ciekawy i obfity materiał dla etnografa i badacza folkloru stanowią mogą pieśni ludowe Serbów Łużyckich różnorodne co do melodii i wysoko stojące pod względem muzycznym.

Czysta literatura zaczęła się w Łużycach rozwijać bardzo późno, wskutek wytepienia przez Niemców większych dworów i mieszczaństwa. Pierwsze wysiłki literackie datują się z połowy 16-go wieku i są to przeważnie dzieła treści religijnej. Tłumacze-

„Zanosi się na unię gospodarczo-polityczną w Europie południowo-wschodniej“.

Wiedeń, 29 lipca. (PAT) W omawianiu wyłaniających się obecnie nowych gospodarczo - politycznych zagadnień w południowo-wschodniej Europie, za znacza „Reichspost“, w korespondencji z Pragi, iż zamierzenia te zwróciły baczną uwagę Czechosłowacji, która aczkolwiek nie jest państwem rolniczym odczuwa mimo to wzmaganie się wpływów agrarno-politycznych. Korespondencja zauważa, iż w pierwszych latach istnienia republiki czechosłowackiej, żywiło młode państwo więcej obawy i zainteresowania z powodu konkurencji zagranicznego przemysłu, aniżeli interesowało się swoją produkcją rolniczą. Sytuacja agrarna pogarsza się z roku na rok, tembardziej, iż politycy czechosłowaccy, kierując się wyłącznie zasadą prestigu politycznego, okazali w tej kwestii wielką niezaradność. Zamiast propagowania unii gospodarczo-politycznej z Austrią i Węgrami, związali się ze względu na obawy polityczne, z państwami Małej Ententy. Rumunia i Jugosławia są państwami wybitnie agrarnymi, którym Czechosłowacja uczynić by mogła żądane koncesje, przez zredukowanie swojej własnej produkcji rolniczej na rynku krajowym. Pogorszenie sytuacji nastąpiłoby w chwili, gdyby Polska, stojąca wprawdzie poza Małą Ententą, odnosić zaczęła coraz większe korzyści przez wywóz swoich produktów rolniczych, w szczególności zaś bydła do Czechosłowacji, wyzyskując w ten sposób zresztą dążenie ministra Benesza do wciągnięcia jej do Małej Ententy i nie wiążąc się przytem z nią politycznie. Korespondent jest zdania, że kryzys rolniczy, panujący obecnie w Rumunii i Jugosławii, a pod pewnym względem i w Polsce, może stać się kryzysem walutowym, o ile wczas nie będzie zlikwidowany. Temi właśnie względami kierowały się Rumunia i Jugosławia, zwołując konferencję do Bukaresztu i zapraszając na nią, ku wielkiemu zdziwieniu Czechosłowacji, także i Węgry. Również i Polska, będąca największym państwem agrarnym na wschodzie Europy, zaprosiła ministrów rolnictwa krajów środkowej Europy na konferencję do Warszawy, nie omijając również Czechosłowacji. Polska zamierza widocznie powołać do życia międzynarodową organizację sprzedaży produktów rolniczych, któraby także Czechosłowacji wyszła na korzyść, nie umniejszając zupełnie znaczenia Rumunii, Jugosławii i Węgier w bloku agrarnym. Obecnie — kończy korespondent — zanosi się więc na unię gospodarczo-polityczną ugrupowań Europy południowo-wschodniej, która z europejskiego punktu widzenia należy szczerze powitać.

Wiedeń, 29 lipca. (PAT) Omawiając wyniki konferencji w Bukareszcie, zwołanej celem zbadania możliwości rumuńsko - jugosłowiańsko - węgierskiego bloku agrarnego, zaznacza „Arbeiter Zeitung“, że inicjatywa tej akcji wyszła od rządu rumuńskiego, którego zamierzeniem jest rozszerzenie rumuńskiego handlu zagranicznego. Według z dnia dziennika, akcji tej stoją na przeszkodzie: polityka celna państw przemysłowych i konkurencja innych państw agrarnych. Narazie nie można wyrobić jasnego pojęcia o obliczu ścisłego bloku agrarnego ze względu na Czechosłowację i Polskę, które w tej kwestii nie wypowiedzia-

ły się jeszcze szczegółowo. Najprostszą formą takiego bloku byłoby stworzenie eksportowego kartelu zbożowego. Gospodarcza organizacja Europy, mimo planu Paneuropy Brianda, natrafia jednak na trudności z powodu nieporozumienia francusko-włoskiego. Dlatego też w Europie, której złączenie międzynarodowe konieczne jest ze względu na wzrost kryzysu gospodarczego, uwidacznia się obecnie akcja, która ma na celu stworzenie wpraw pod względem gospodarczym a następnie pod względem politycznym regionalnych organizacji międzynarodowych.

Komunikat polsko-niemiecki w sprawie zaśc granicznych.

Warszawa, 29 lipca (PAT.) W wyniku rozmów, które stosownie do porozumienia między rządem polskim i niemieckim prowadzone były w Berlinie w sprawie ostatnich zaśc granicznych, oba rządy wydały wspólny komunikat, następującej treści: Ostatnie pożałowania godne zajścia na granicy polsko - niemieckiej, z których kilka pociągnęły za sobą ofiary w ludziach, spowodowały rząd polski i niemiecki do podjęcia zbadania tych zaśc przez przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych obydwu państw. W toku negocjacji został poddany wyczerpującemu zbadaniu faktyczny stan przebiegu poszczególnych zaśc, dzięki czemu część istniejących dotychczas punktów spornych została wyjaśniona. Całkowite uzgodnienie poglądów co do wszystkich szczegółów nie zostało wszakże osiągnięte. W związku z powyższym i w interesie wzajemnych stosunków sąsiedzkich, oba rządy uzgodniły jednakże co następuje: W tych wypadkach, w których w jednym z obydwu państw prowadzone są w związku z tymi incydentami dochodzenia karne, odnośny rząd komunikuje stronie przeciwnej wszelkie posiadane dane, mogące przyczynić się do wyjaśnienia powyższych zaśc, a w szczególności zeznania świadków, a to

celem przekazania materiałów tych władzom kompetentnym dla uwzględnienia w toczących się dochodzeniach. Odnosi się to w szczególności do zaśc pod Prostkami. W sprawie tej rząd polski postawił do dyspozycji nowe materiały dowodowe. Oba rządy będą sobie podawały wzajemnie do wiadomości wszelkie faktyczne dane, które ujawniają się w toku prowadzonych dochodzeń. Ponadto obydwie rządy wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie powtórzenia się podobnych zaśc. W szczególności zabronione zostało urzędnikom granicznym obydwu państw przekraczanie granicy bez specjalnego polecenia służbowego, oraz bez poprzedniego porozumienia się z władzami granicznymi strony przeciwnej. Poza tem władze graniczne obydwu krajów otrzymały wskazówki, by nie naruszając w niczem przepisów odnoszących się do ruchu granicznego, a w szczególności przepisów dotyczących przepustek granicznych, unikały jednakże wszelkiej niepotrzebnej surowości w stosunku do ludności cywilnej. Władze lokalne otrzymały wreszcie wskazówki co do sposobu współpracy z władzami lokalnymi strony przeciwnej na wypadek ewentualnych zaśc granicznych.

MORDERSTWO POLITYCZNE WE WŁOSZECH.

Mediolan, 29 lipca (PAT.) Prasa tujejsza podaje szczegóły podstępnego zamordowania w Mediolanie podoficera milicji faszystowskiej, stwierdzając, że zabójstwo to miało podkład polity-

czny. Zamordowany był czynnym żołnierzem rewolucji faszystowskiej, bardzo cenionym przez zwierzchników. Prasa wzywa społeczeństwo do czujności, domagając się od rządu poczynienia kroków zapobiegających podobnym zamachom na przyszłość.

Z całej Polski.

Trzeci drapacz nieba na Górnym Śląsku. Śląski urząd wojewódzki zdecydował się na wybudowanie 14-to piętrowego domu mieszkalnego dla urzędników administracyjnych. Będzie to trzeci z kolei drapacz chmur na terenie Górnego Śląska. Pierwszym bowiem jest będący już na ukończeniu dom dla profesorów szkół technicznych, a drugim będący w budowie gmach urzędów skarbowych wysokości 15 pięter. Zgodnie z powziętą przez śląski urząd wojewódzki uchwałą o wybudowaniu wielkiego domu mieszkalnego dla urzędników ustalono już cenę placu pod budowę tego domu tak, że obecnie rozpisanie konkursu i przystąpienie do budowy zależne jest od udzielenia przez radę miejską Królewskiej Huty zgody na sprzedaż placu.

Stado sarn i łosi przeszło z Litwy do Polski. W tych dniach przedostało się z Litwy do Polski w rejonie Wiżaju, większe stado sarn i łosi, niezmiernie rzadkiej już w Polsce zwierzyny, zwłaszcza jeśli chodzi o łosie.

Trudności żeglugowe na Wiśle. Mimo nieznacznej przyboru wody na Wiśle po ostatnich deszczach, żegluga w dalszym ciągu napotyka na duże trudności. Od Puław aż do Tczewa potworzyły się liczne przemiały, czyli miejsca płytkie tuż obok nurtu głównego, na których statki niemal co chwilę osiadają. Główny nurt, wijący się krętą linią, zmusza statki do zwrotów prawie na miejscu, co również w dużym stopniu utrudnia żeglugę. W wielu miejscach nurt główny zanika na przestrzeni kilkudziesięciu a nawet kilkuset metrów i tworzą się mierzyny, dla statków nie do przebycia.

Dwie pogłębiarki pracują bez przerwy, pogłębiając w miejscach najtrudniejszych przejścia dla statków.

Pierwszy wszechpolski zjazd głuchoniemych. W dniach 15, 16 i 17 sierpnia b. r. obradować będzie w Bydgoszczy Wszechpolski Zjazd Głuchoniemych, który będzie pierwszym tego rodzaju zjazdem w Polsce.

Wycieczki i pielgrzymki Ślązaków Opolskich. W najbliższych dniach przewidziany jest przyjazd do Polski szeregu wycieczek i pielgrzymek polskich ze Śląska Opolskiego.

W dniu 30 lipca przybędzie 26-osobowa wycieczka, w której wezmą udział wybitni polscy działacze społeczni na tamtejszym terenie; wycieczka zabawi w Polsce dziesięć dni i zwiedzi Częstochowę, Warszawę, Poznań, Kraków i Katowice. W dniu 8 sierpnia wyruszą dwie pielgrzymki do Częstochowy: jedna z Opola w liczbie 320 osób, druga z powiatu Raciborz, w liczbie 130 osób. W dniu 9 sierpnia przybywa do Krakowa wycieczka stu osób z Opola, która zabawi w kraju trzy dni.

nia z Pisma św. wykazały jednak potrzebę ustalenia języka, to też w wieku 17-ym powstają pierwsze gramatyki i słowniki łużyckie. Wiek 19-sty przynosi cały szereg poważnych prac filologów, pomnikowe dzieła z dziedziny lingwistyki przynoszą jednak dopiero współczesne prace A. Muki i J. Krala.

W poezji serbsko-łużyckiej wybija się na plan pierwszy swojska nuta ludowa, miłość ojczyzny i ziemi rodzinnej. Pierwszym poetą łużyckim był pastor Jurij Mien z początku 19-go wieku, po nim A. Zejler ze swoją szkołą, Jan Cesla, Bjederich Wielemer i prawdziwy poeta narodowy, wczuwający się doskonale w dusze Serba Jakób Bart Cisiński (†1909). Prócz epopei idyllicznej i dramatu zostawił on liczne zbiory poezji, w których mimo wpływu Czechów, oraz Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego i Krasińskiego, zachowuje swą oryginalność. Ze współczesnych na plan pierwszy

wysuwają się Józef Nowak, Jan Skola i Mina Witkaje.

Wskutek szeroko rozwiniętych podań ludowych powieść i nowela Serbów łużyckich występuje tylko w małym zakresie, początkowo ograniczając się tylko do tłumaczeń. Większe opowiadania pisał R. Wiela, J. Bart Cisiński, a obecnie J. L. Zaleski i Marja Kubosec.

Z wielkimi też trudnościami musi walczyć również twórczość dramatyczna, gdyż Serbowie będąc pozbawieni stałej sceny i aktorów muszą ograniczać swe wysiłki sceniczne do przedstawień amatorskich. Mimo tego potrafili stworzyć cały szereg sztuk naprawdę ciekawych, tembardziej, że opartych na motywach historycznych i regionalnych. Wojna zwłaszcza podziałała na tem polu dodatnio na wyobraźnię, wywołując utwory J. Nowaka, sztuki Marji Kubosec i Miny Witkoje. O europejskich zainteresowaniach świadczy „Napoleon I.“ J. Słodena.

Prócz twórczości oryginalnej, nie małe znaczenie dla życia kulturalnego Serbów mają przekłady arcydzieł z obcych literatur, którymi zajmuje się „Kolo serbskich spisowacelow“ (pisarzy). W wydawnictwie jego „Dom a Swet“, oraz „Słowiańskie rozkłady“ ukazał się szereg najwybitniejszych dzieł Jiraska, Cerny'ego, Szekspira, Schillera itd., oraz świetne tłumaczenia Iliady i Odyssei przez M. Urbana.

Obraz wysiłku kulturalnego nie byłby jednak pełny, gdyby się nie wspomniato bodaj w kilku słowach o prasie, która prócz swej społecznej i narodowo uświadamiającej roli spełnia wysoką misję pedagogiczną i naukową. Z braku innych środków w prasie ukazują się cały szereg prac filologicznych, etnograficznych i historycznych, utrzymując w narodzie poczucie odrębności kulturalnej. Prócz dziennika politycznego „Serbskie Nowiny“, wychodzi przy nim cały szereg dodatków tygodniowych, omawiających sprawy rolnicze, ekonomiczne, muzy-

czne, literackie itd. Miesięcznik literacki „Lužika“ drukował ostatnio przekład „Wiatru od morza“ Żeromskiego. Poza tem wychodzą w Łużycach 3 tygodniki, omawiające sprawy religijne. Sokolskie listy i Serbski student, poświęcone wychowaniu młodzieży. Cza sopismem czysto naukowym jest „Casopis Maćicy Serbskie“, organ serbskiego towarzystwa naukowego.

Mimo małej liczebności Łużyczan, fakta powyższe świadczą najlepiej o prawie do bytu wielkiego kiedyś narodu, nie tylko na podstawie jego przeszłości historycznej, ale i współczesnego dorobku cywilizacyjnego i wysokiej samoświadomości narodowej. W interesie też wszystkich Słowian leży nieść pomoc Łużyczanom w ciężkiej walce o byt i prawa przeciw brutalnej germanizacji, by w ten sposób nie tylko uchronić od zagłady jedną z etnograficznie najciekawszych grup słowiańskich, ale zarazem chronić słowiańskie prawo posiadania na zachodzie.

Zuk.

Wiadomości bieżące.

30
lipca
1930

Środa

Abdona

Jutro: Ignacego

Wschód słońca 3:49

Zachód 19:10.

TEATR WIELKI.

Środa o godz. 8: „Rywale” z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny popularne.

Czwartek o godz. 8: „Rywale”, ostatnie przedstawienie z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego. Ceny popularne.

TEATR MAŁY.

Piątek 1 sierpnia o godz. 8: „Trzykrotne wesele”.

KINOTEATRY.

APOLLO: Greta Garbo w filmie dźwiękowym „Władczyni miłości”.

CHIMERA: „Nieznany ojciec”.

CASINO: „Tajemnica pokoju nr. 13” oraz „Ja chcę na płótno”.

KOPERNIK: „Królowa włóczęgów” i „Rozkosz zemsty”.

MARYSIENKA: „Królowa włóczęgów” i „Rozkosz zemsty”.

PALACE: Lon Schaney — Gdzie wschód jest wschodem, film dźwięk.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwartą jest wystawa najpoważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka”, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 18 pop. 3733

==□==

— Dwa ostatnie przedstawienia popularne „Rywali” w Teatrze Wielkim. Sensacyjna, amerykańska sztuka „Rywale”, która odniosła na naszej scenie bardzo wielki sukces i zdobyła sobie pełne uznanie naszej prasy i publiczności, będzie jeszcze grana tylko dwa razy, t. j. dziś 30 i jutro 31 b. m. nieodwołalnie po raz ostatni. Pierwszorzędna reprezentacja artystyczna i doskonała gra całego zespołu z pp. Ładosiówną, dyr. Rygierem i Suchcickim na czele, dają gwarancję nieprzeciętnych emocji i wrażeń. Ceny biletów na te przedstawienia jaknajniższe, bo już od 50 groszy. Od 1 sierpnia Teatr Wielki będzie zamknięty, a to z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

— Teatr Mały rozpoczyna dnia 1 sierpnia swą działalność artystyczną przedstawieniami doskonałej komedii „Trzykrotne wesele”. Komedja ta osnuta na amerykańskich problemach społeczno-obyczajowych, wyposażona jest w tak olbrzymią dawkę humoru, że publiczność zaśmiewa się co wieczór, patrząc w dodat-

Przedstawiciele prasy czechosłowackiej na Targach Wschodnich.

Grupa dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc, która w składzie 12 osób zawitała onegdaj w swej okrojonej podróży po Polsce do naszego miasta, zatrzymując się tu na jeden dzień, miała sposobność zetknięcia się z reprezentantami wszystkich lwowskich pism codziennych dzięki dyrekcji Targów Wschodnich, która na jej cześć wydała dnia 28 bm. w restauracji „Alhambra” na placu wystawowym w południe śniadanie. W przyjęciu tem oprócz przedstawicieli całej prasy, z prezydium Towarzystwa i Syndykatu Dziennikarzy w osobach pp. Zygmunta Frylinga, Michała Rollego i dra Szaroty na czele, wzięli udział z poza świata dziennikarskiego i z ramienia miasta i Komitetu Wykonawczego Targów Wschodnich wiceprezydent p. Wiktor Chajes, dyr. Kazimierz Żardęcki, dyr. dr. Bolesław Czołowski i radny miasta prof. Konstanty Chyliński, obecny dziekan wydziału humanistycznego na UJK., a nadto sekr. konsulat czechosłowackiego p. dr. Rouicek i członek czeskiej Besidy p. Feigel.

W miłym nastroju spędzono kilka godzin na serdecznej i swobodnej pogadance, podczas której umiano jednakowoż poruszyć także w sposób zasadniczy sprawę zbliżenia się kulturalnego i gospodarczego obu narodów. W szeregu toastów, wygłoszonych przez pp. prez. Frylinga, dyr. Grosmana, prof. Chylińskiego i prez. Rollego, wypowiedziano wiele cennych uwag na ten temat. Praktyczną stronę zagadnienia ujął dyr. Grosman, występując

z apelem utrzymania między prasą obu regionalnych stolic stałego kontaktu zapomocą periodycznej, wzajemnej wymiany materiału informacyjnego, w czym ewentualnie pośredniczyć mógłby także aparat Targów Wschodnich.

Imieniem dziennikarzy czechosłowackich przemówił naczelny red. „Slovenského Vychodu” p. Jan Stancl, który podkreślił specjalnie analogię między miastem Koszyc i Lwowa dla swych państw, ze względu na kresowe położenie obu tych miast, jako ogniw dla ekspansji gospodarczej na Wschód. Zapewnił o istniejącem, zwłaszcza na Słowaczynie, żywym zainteresowaniu dla Lwowa i jego Targów Wschodnich, których promieniowanie daje się tam od szeregu lat silnie odczuwać i oświadczył gotowość prasy koszyckiej do współpracy z akcją propagandową tej instytucji. Na zakończenie wręczył dyr. Czołowski po zwieźle skreśleniu zasług historycznych Lwowa na polu krzewienia cywilizacji i gromadzenia jej skarbów, na ręce redaktora Stenzla publikację wydaną nakładem Gminy pod tyt. „Zbiory miasta Lwowa”, prosząc o złożenie jej w muzeum historycznem w Koszycach.

Goście czechosłowaccy, którzy po śniadaniu zwiedzili jeszcze w ciągu popołudnia ważniejsze zabytki miasta Lwowa, odjechali o godz. 9 w kierunku Krakowa, żegnani na dworcu przez reprezentantów miasta, konsulat czechosłowackiego, prasy i Targów Wschodnich.

ków nacieszy się słońcem. Wszelako zastrzegamy się przed rekordami termometru w skoku wzwyż. Niech przez cały sierpień będzie tak, jak było wczoraj!

==□==

— Biblioteka Uniwersytecka donosi, że mimo jej zamknięcia przez miesiąc sierpień mogą za specjalnem pozwoleniem Dyrekcji w godnych uwzględnienia przypadkach — szczególnie przyjeździe — korzystać z jej zbiorów w dn. 1 — 15 sierpnia włącznie od godz. 9 — 12. Od dnia 16 sierpnia do końca sierpnia będzie Biblioteka z powodu czyszczenia zupełnie zamknięta.

— Kasa chorych m. Lwowa komunikuje nam w związku z wiadomością, jaka ukazała się w prasie w sprawie

budowy sanatorium gruźliczego we Lwowie, iż komisarz dr. Marczyński nie tylko nie zamierza zaniechać budowy, lecz przeciwnie dokłada wszelkich starań, ażeby budowę jak najwcześniej ukończyć i o ile to będzie możliwe, jeszcze w roku bieżącym oddać do użytku chorych ubezpieczonych w Kasie chorych m. Lwowa. W związku z tem, w ostatnich dniach firma budowlana otrzymała polecenie przyspieszenia tempa robót.

— Dyrekcji poczt i telegrafów ku pamięci! Niedawno z powodu nieuwagi pracowników telegraficznych przecięte przewody telegrafu poraniły 2 kobiety. Dziś znowu nieuwaga stała się przyczyną wypadku. W południe wczoraj, na rogu ul. Kopernika i Słowackiego u przejeżdżającego wozu pocztowego złamało się koło, i wóz runął w bok, przywalając swym ciężarem eskortującego funkcjonariusza pocztowego. Odnosił on ciężkie potłuczenia ciała i nadwreżenie nogi. — Czy nie możnaby od czasu do czasu sprawdzić stanu furgonu pocztowego?

— Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 20 do 27 lipca br. W niedzielę 20 bm. przy temp. najniższej 10°0, a najwyższej 17°5 — zużyto 20.166 m. sześć. wody, w poniedziałek 21 bm. przy temp. najniższej 12°0 a najwyższej 20°6 — zużyto 23.329 m. sześć. wody, we wtorek 22 bm. przy temp. najniższej 12°8 a najwyższej 24°7 — zużyto 23.340 m. sześć. wody, we środę 23 bm. przy temp. najniższej 12°5 a najwyższej 20°8 — zużyto 23.329 m. sześć. wody, w czwartek 24 bm. przy temp. najniższej 14°4 a najwyższej 27°4 — zużyto 23.201 m. sześć. wody, w piątek 25 bm. przy temp. najniższej 15°0 a najwyższej 21°0 — zużyto 22.560 m. sześć. wody, w sobotę 26 bm. przy temp. najniższej 12°4 a najwyższej 18°6 — zużyto 21.916 m. sześć. wody, w niedzielę 27 bm. przy temp. najniższej 13°3 a najwyższej 18°8 — zużyto 19.427 m. sześć. wody.

==□==

— Obfite pokłosie szoferkie. Wczoraj Meisner Adolf (Kosynierska 7) je chał własnem autem LW 8577 drogą za rogatką gródecką. W pewnym momencie najechało na jego wóz jakieś auto, jadące z przeciwnej strony nieprawidłowo, bo lewą stroną. Uderzywszy w auto Meisnera uszkodziło je znacznie. Szofer „zaczepiwego” samo chodu, który nosił znak ST 9331, był kompletnie pijany. — Pod auto dr. Weissa Juliusza, zam. przy ul. Potockiego 50 wpadł u zbiegu ulic Słonecznej i Berka Joselewicza 6-letni Sruł Perlmutter. Potracony przez błotnik, doznał on lekkich obrażeń ciała. Dr.

WACŁAW RACZYŃSKI.

2)

DZIWNY PROCES.

Wyszedłszy z domu, Ostrowski zawołał dorożkę. Początkowo zamierzał iść pieszo, w ostatniej jednak chwili, spojrzawszy na beznadziejnie zachmurzone niebo, na mżący gęsto kapuśniak, zdecydował się pojechać.

— Będzie mi cieplej — pomyślał. Pomylił się jednak. Wiatr zimny, jesienno dostawał się pod ceratową budę, a po nogach smagał go, jak biczem unosząc polny pałta i przejmując chłodem. Pan Karol znowu poczuł, że żeby zaczynała mu szczerka febrycznie, a kolana podrygują nerwowo.

Przechodnie dażyli do pracy dość już ludzi o tej porze ulicą. Ostrowski patrzył, jak śpiesząc się gdzieś, biegli z otwartymi parasolami, lub bez parasoli, z postawionem kołnierzami pałta, w kaloszach, rozpryskując żółte, czarne kałuże.

Jaka to jednak mała różnorodność twarzy — pomyślał Ostrowski i nagle wszystko wydało mu się jakieś beznadziejnie płaskie i głupie. Czego ta dzierlatka uśmiecha się bez powodu i kryguje się, jak kaczką... Aha, to przed tym gogiem... Modnie ubrany. Jaka to śmieszna rzecz melonik — pomyślał z kolei, niewiadomo dlaczego pan Ka-

rol. Kula przepołowiona i obramowana takim wąskim wystającym pałkiem. Albo parasol.

Nagle zastanowił się nad swem rozważaniem. O czem właściwie on myśli, on, prokurator sądu okręgowego. Otrząsnął się, dawne myśli powracały jednak uparcie. Ci ludzie, śpieszący gdzieś do zajęcia, uśmiechnięci lub smutni radością swą małą czy troską, wydali mu się śmieszni, równie śmieszni, jak ich kapelusze, laski i parasole.

Czy ja jednakże nie jestem przepracowany?

Czuł, że biuro odbierze mu doreszty humor.

To chyba ta pogoda. Zapalił papierosa. Dym rozszedł się po jego płucach i wypełnił tę pustkę, którą Ostrowski czuł od rana. W głowie jednak kręciło mu się trochę, jak gdyby już bardzo dawno nie palił.

Dorożka zatrzymała się przed sądem. Gdy Mańkowski kładł przed prokuratorem akta nowej sprawy, zauważył, że zwierzchnik wygląda dziwnie niezdrowo i że jakaś niechęć, czy nuda osiadła na jego czole.

Po wyjściu sekretarza pan Karol pogrążył się w czytaniu. Nagle, gdy przeczytał zaledwie kilka pierwszych zdań, zauważył, że on już skądś zna tę sprawę... To było niemożliwe, zbrodnia popełniona została tak niedawno, że Ostrowski pamiętałby doskonale,

gdyby coś słyszał o niej, przecież sprawa była dopiero w pierwszej instancji... — Niemożliwe — szepnął do siebie — musiałem mieć kiedyś podobną sprawę. — Nie mógł sobie jednak przypomnieć, gdzie i kiedy. Czytał dalej... To jednak było dziwne, to przechodziło poprostu wyobrażenie — Ostrowski czuł najwyraźniej, że wszystkie szczegóły tej zbrodni zna najdokładniej, wie nawet, w jakim po sobie następują porządku. Przymknął oczy.

„Zbrodnia dokonana została przy ul. Moniuszki pod nr. 24 m. 6 u bankiera Jakobsona i na jego osobie”.

Znow szybko rozwarł powieki — spojrzał w akta.

W aktach było słowo w słowo wypisane to samo, co prokurator wyczytał w swych myślach.

Uczuł, że już nie tylko się dziwi, ale że serce bije mu w piersi jakimś nieznanym lękiem. W tej chwili do gabinetu wszedł Mańkowski i złożył na biurku jakiś papier.

— To do tej sprawy — wyrzekł i oddalił się cicho. Prokurator sięgnął ręką.

Tak, to dotyczyło się tej sprawy, była to sucha notatka:

Nocy dzisiejszej Kazimierz Bielecki — znany literat — odebrał sobie życie. (Bielecki był meżem oskarżonej).

Ta nareszcie wiadomość zaskoczyła sędziego, jak dotąd w całej tej dziwnej

sprawie tego jednego zdawał się nie wiedzieć.

— — — — —
Gdy pierwszy raz wprowadzono podśladną do kancelarii prokuratora, ten na jej widok stwierdził w myślach, zupełnie spokojnie:

— Naturalnie — ta sama. Zgóry go-tów byłem przysiąc, że tak będzie wyglądać; wiedziałem. Sprawdza się wszystko, tak jak sprawdziło się, że ma na imię Anna. Założyłbym się, że na przegubie prawej ręki ma coś w rodzaju niewielkiej bronzowej myszki.

Gdy oskarżona zdjęła czarne rękawiczki, Ostrowski stwierdził:

...Naturalnie jest. — Ten mały pieprzyk miał przed oczami już od kilku dni, takich samych rozmiarów, tego samego kształtu. Prokurator czuł, że serce zaczyna mu bić znowu niespokojnie. Całą siłą woli opanował się. To panowanie nad sobą zabrało mu już tyle zdrowia, że przez niespełna dwa tygodnie włosy zbiegały mu na skroniach zupełnie, a skóra na twarzy świeciła się żółtym blaskiem, pokrywając zapadłe policzki i wystające kości.

— Pani przyznaje się do morderstwa — rzekł, patrząc w akta, by tylko nie widzieć twarzy oskarżonej.

— Tak.

— Aha, więc może zechce nam pani powiedzieć, co ją skłoniło do tego kroku — pytał dalej Ostrowski.

(C. d. n.)

Weiss odwiózł go autem na Pogotowie ratunkowe, gdzie malca zaopatrzono i pozostawiono w opiece domowej. — Cięższy wypadek spotkał Jana Dobrzańskiego (Kulparkowska 36), który dostawszy się na ul. Leona Sapiehy pod pędzącą auto - dorożkę LW 91404, kierowaną przez Stanisława Gutkowskiego, doznał cięższego uszkodzenia głowy. Zajął się nim Pogotowie ratunkowe. Przyczyną wypadku Dobrzańskiego była jedynie jego nieostrożność, gdyż szofer Gutkowski jechał prawidłowo i dawał sygnały ostrzegawcze.

— **Zginęła klacz!** Ze stajni kolejarza Ciurusa Franciszka, zam. w Sygniówce Małej uciekła ze stajni klacz, maści brunatno - kasztanowej, lat około 10, grzywa i ogon długi. Niegrzeczny czworonóg dotąd nie dał znać o miejscu swego pobytu strapienemu właścicielowi.

— **Zderzenie trzech aut.** Naprzeciw Politechniki przyszło w godzinach wieczerzy do karambolu trzech aut. Ulicą Leona Sapiehy od dworca jechało wojskowe auto sanitarne. Nagle z ulicy Głębokiej wyjechała autodorożka. Oba wozy zderzyły się wśród huk pękających gum. Na ten zator najechało jadące od strony ul. Kopernika auto z oficerami policji. I stał się „cud“. Taksówka zajechała na chodnik. karetka wojskowa została odrzucona na bok, a auto policyjne niektóre przemknęło między oboma wozami. Sprytny auto - dorożkarz mentalnie umknął w stronę śródmieścia, tylko zmartwieni żołnierze stanęli bezradnie koło porozbijanej karetki sanitarnej.

— **Auto wojskowe potraciło staruszkę.** Wczoraj o godz. 15.45 auto 6-go dyonu samochodowego, prowadzone przez ppor. rez. Adama Rothlaembera, skręcało z Wałów Hetmańskich w ulicę Sykstuską. Na samym jej początku usiłowała przebiec przed autem jeźdźnię 60-letnia staruszka, Antonina Berkel (Hausmana 18). Oficer dawał głośne sygnały ostrzegawcze, a w ostatniej chwili starał się wstrzymać samochód; jednak staruszka straciła zupełnie głowę i sama podbiegła w stronę auta, które potraciło ją błotnikiem, tak że ta upadła na ziemię. Berkelowa, oprócz ciężkiego stłuczenia głowy, odniosła szereg mniejszych obrażeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

==□==

ZDZICZENIE OBYCZAJÓW NA WSI.

Nieznany sprawca oddał jeden strzał z karabinu do mieszkania Ewy Ilów, wdowy zam. w Leśniowcach pow. Gródek Jagielloński, nikogo jednak nie zranił. Podejrzany o powyższy czyn Wasył Ilów, lat 28, z Leśniowic, został przytrzymany, który czynu tego miał dokonać z zemsty za to, że Ewa Ilów nie chciała go poślubić.

Onegdaj znów Stanisław Kuca, lat 20, w Hucisku pow. Kolbuszowa, zamordował kilkakrotnym uderzeniem kija w głowę Wojciecha Saja z Huciska. Czynu tego dokonał na tle zemsty osobistej. Sprawca aresztowany.

Dnia 28 lipca b.r. na drodze w Dobrostanach podczas zwożenia zboża został zamordowany trzema strzałami z broni palnej Rak Wasył, lat 75 z Dobrostan pow. Gródek Jagiel. przez swe go syna Iwana Raka, lat 40 i Grzegorza Skalca, lat 24 z Dobrostan. Powodem zbrodni był spór majątkowy. — Sprawcy zbiegli. Dochodzenia w toku.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO.

Łuck. (w). W majątku Mokwin w pow. kostopolskim doszło onegdaj na tle obrachunków między Zygmuntem Białowąsem i Józefem Freindorfem do ostrej kłótni.

W chwili, gdy Białowas odwrócił się plecami do Freindorfa, dobył tenże rewolweru i oddał w plecy Białowąsa strzał. Kula przebiła Białowąsowi płuca, tak że zwałił się na ziemię.

Na odgłos strzału wszedł do izby przypadkowo przechodzący posterunkowy. Widząc to, Freindorf wystrzelił w prawą skroń pozbawił się życia.

Cieężko rannego Białowąsa przewieziono do szpitala w Bereźnem, gdzie nazajutrz zmarł.

Ponowny pobyt min. Składkowskiego we Lwowie.

Min. Składkowski — jak nas informują — po skończeniu lustracji województwa tarnopolskiego, przyjechał wczoraj ze Złoczowa do Lwowa około godz. 12 w południe. Przyjechał do miasta przez rogatkę Łyczakowską i za raz, prawie nie zatrzymując się, odjechał przez rogatkę Janowską do Przemysła.

Z innych stron, równie zresztą kompetentnych, zdementowano tę wiadomość, oświadczając, że p. minister spraw wewn. nadal bawi na lustracji Wsch. Małopolski, a przybycie jego do Lwowa, spodziewane jest w dniu dzisiejszym.

Cieężki stan zdrowia prof. Macheka.

Onegdaj, na podstawie komunikatu policyjnego, donieśliśmy o potrąceniu przez motocyklistę Ostrowskiego p. N. Machla, który doznał wskutek tego złamania nogi. Jak stwierdziliśmy później, zaszła omyłka w nazwisku. Ofiarą motocyklisty padł bowiem znany uczytelny, lekarz chorób ocznych, profesor U.

J. K. i b. rektor tej wszechnicy dr. Machek.

Stan zdrowia sędziwego uczonego ostatnio pogorszył się i budzi pewne obawy. Chorego prof. Macheka odwiedził arcyb. Twardowski, przybyły specjalnie z Obroszyna.

Wielkie dowiercenie ropy.

Dnia 24 lipca b.r. dowiercił szyb „Violetta“ w Mrażnicy własność Spki Akc. „Limanowa“ w głębokości 942.60 m. produkcję w ilości około 20 wagonów na dobę. Ropa pochodzi z nasuniętych warstw inoceramowych, poziomowi nawierconego poprzednio przez szyby „Gdańsk“, „Mina“, „Zygmunt IV“, „Zuzanna“ i t. d. Ropę eksploatuje się narazie przy pomocy łyżkowania.

nia przyczem łyżka schodzi do głębokości 100 m. od wierzchu otworu poczem następuje wybuch i ropa płynie samoczynnie.

Obecna produkcja przy pomocy łyżkowania wynosi 8 wagonów dziennie, podwyższy się ona jednak niewątpliwie gdy ciśnienie w otworze spadnie i umożliwi normalną eksploatację.

Tajemnicza śmierć grajka z „Naszego Oczka“.

Wszyscy, którzy byli na zimowej rewii „Naszego Oczka“ p. t. „Same hece“, pamiętają jeden jej punkt p. n. P. W. K. (Powszechna Wystawa Kieparowska). Barwny ten sketch folklorystyczny cieszył się ogromną popularnością u publiczności. Oklaskiwano go bez końca, tembardziej że w tym apaszowskim numerze przygrywał na harmonii prawdziwy harmonista, grajek restauracyjny z Łyczakowa. „Wyłazł“ go i zaangażował do „apaszowskiego“ numeru rewii „Oczka“ reżyser Wiktor Budzyński. Grajkami tym był 38-letni Ignacy Koerber, zam. przy ul. Słodowej 4.

Znaleziony przedwczoraj w kartofli

flisku na Zamarstynowie nieżywy mężczyzna (o czym donosiliśmy) nosił to samo nazwisko. Śledztwo policyjne wykazało, że jest to właśnie ów grajek, charakterystyczny z „Naszego Oczka“. Na ciele jego nie znaleziono żadnych śladów zadanej bronią morderstwa. Sekcja zwłok nastąpi jutro, a z nią określenie rodzaju śmierci; narazie hipoteza śledcza twierdzi, że śmierć nastąpiła z powodu zatrucia alkoholem. Koerber szedł przez Zamarstynów pijany, poobił się, o czym świadczyła krew na głowie, wreszcie upadł w kartofle, gdzie znalazł śmierć. Koerber osierocił żonę i 3 dzieci.

Kronika wołyńska.

Kurs przeciwgazowy w Zdobunowie. W ostatnim czasie zorganizował Komitet Powiatowy LOPP. w Zdobunowie 40-godzinny kurs przeciwgazowy. Kurs prowadził oficer instrukcyjny 44 p. strz. kres. w Równem, por. Łukomski. Na kurs uczęszczało 42 słuchaczy, z których 29 stanęło do egzaminu. Poza wykładami teoretycznymi odbywały się liczne ćwiczenia praktyczne w terenie z gazami i maskami. Kurs ten wzbudził w mieście ogólne zainteresowanie, szczególnie powodzeniem cieszyły się przemarsze uczestników w maskach przez miasto. Onegdaj odbyło się rozdanie świadectw absolwentom kursu w obecności zastępcy starosty p. Kuleszy i delegata Woj. Komitetowi LOPP. p. Kościanowskiego i in.

10-lecie walk pod Dubnem. W historii wojny z 1920 r. piękną kartę zajmują walki, toczone pod Dubnem i w obronie tego miasta przez wojska polskie pod dowództwem mir. Matczyńskiego. Dla uczczenia dziesiątej rocznicy tych walk, odbyły się w dniach 19 i 20 lipca br. w Dubnie uroczystości upamiętniające walki na ulicach

Dubna i na forcie dubieńskim. Na uroczystości te zostali zaproszeni uczestnicy walk z mjr. Matczyński na czele, którzy przybyli dość licznie. Wzięła w nich również bardzo liczny udział miejscowa ludność. Rano w dniu 19-tym odbyły się we wszystkich świątyniach Dubna uroczyste nabożeństwa za poległych w walkach dubieńskich przy udziale władz cywilnych i wojskowych. Następnego dnia odegrany został przez trębaczów 43 p. Leg. Baj. hejnał żałobny z wieży strażackiej i jednocześnie zebrały się organizacje społeczne i sportowe dla wymarszu na fort dubieński, gdzie przy mogile poległych odbyła się uroczysta msza polowa. Na mogile złożono szereg wieńców i wygłoszono przemówienie. Następnie odbyła się przed mogiłą defilada wojska, organizacji sportowych i wychowawczych. Tegoż dnia w południe został przez komitet obchodu zorganizowany bankiet, poczem wieczorem odbyła się Akademia w sali ratusza. Treść akademii wypełniły przemówienia, koncerty orkiestr i solowe.

LISTY DO REDAKCJI.

Kolej, a letniska podmiejskie.

Każdej niedzieli, a nawet po południu w dniu powszednie tłumnie spieszą Lwowianie przewietrzyć swe płuca na letniska podmiejskie, między innymi dość tłumnie do Zimnej Wody. Jest to ze względu na zdrowie obywateli we wszech miar wskazanem i dziwne się wydają trudności, które muszą oni przełamywać, żeby się tam, a zwłaszcza z powrotem dostać. Idzie przede wszystkim o sprawę nabywania biletów. Po pierwsze we Lwowie nie można otrzymać biletów powrotnych t. zw. popularnie „returek“. Są, ale tylko do pociągów podmiejskich, z którymi np. nie wolno wsiadać do najdogodniejszego pociągu powrotnego, który wychodzi z Zimnej Wody o godz. 21 (9 wieczór). Ażebym zaś można było nabyć sobie powrotny bilet na miejscu, trzeba by ryzykować, ponieważ do pociągu tego sprzedaje bilety jedna tylko kasa, do której dostać się bardzo trudno, gdy tymczasem druga kasa sprzedaje tylko bilety do pociągu krakowskiego i oczywiście świeci pustką. Zdarza się bardzo często, że do pociągu podmiejskiego odjeżdżającego z Zimnej Wody o 19.40 nie można się dostać z powodu braku miejsca. Pozostaje pociąg dalekobieżny o 21.01. Co mają robić ci, którzy, aby uniknąć męk przy okienku kasy w Zimnej Wodzie zakupili we Lwowie „returki“? Z jakiego powodu mają być narażeni na nieprzyjemności ponownego zdobywania biletu i stratę pieniędzy? Możeby dyrekcja zechciała zarządzić sprzedaż returek ważnych do pociągów dalekobieżnych, względnie uprawnić posiadaczy returek zakupionych we Lwowie do powrotu pociągami dalekobieżnymi? To kwestia dziesięciu groszy. I jeszcze jedno. Możeby w niedzielę było więcej kas otwartych na Głównym Dworcu. W niedzielę 27 bm. czynne były tylko dwie kasy sprzedające bilety m. in. także do Zimnej Wody i Brzuchowic. Co się przy nich działo, lepiej pominąć milczeniem. Pytam zatem, czy opisane „przyjemności“ nie odstręcają Lwowian od spędzania chwil wolnych na świeżym powietrzu poza Lwowem?

OJCIEC ZABIŁ SYNA Z NAMOWY KOCHANKI.

Łuck. (w). Ze wsi Kropiwniki w pow. lubomelskim nadeszła wiadomość o strasznej zbrodni ojca, który zabił swe go 8-letniego syna z namowy kochanki.

Stefan Pietryszyn, zamieszkały w tej wsi utrzymywał od dłuższego czasu miłosne stosunki z Epistymią Pryks. Będąc wdowcem i mając na swoim utrzymaniu 8-letniego syna Wasyła, nie mógł Pietryszyn stosownie do życzeń swej kochanki,łożyć na nią tyle, ile ona chciała. Na tem tle dochodziło między Pietryszynem i jego kochanką do częstych sprzeczek, przyczem Epistymia wyrzucała mu, że zaniedbuje ją na rzecz swego syna, namawiając Pietryszyna do zabicia go.

Onegdaj w nocy, gdy Wasył spał, zbliżył się ojciec do niego i zadał mu kilka uderzeń młotkiem w głowę, od których chłopiec natychmiast zmarł.

Następnie morderca wyrzucił ciało syna do rowu z wodą, gdzie je nazajutrz odnaleziono.

Pietryszyna aresztowano. Tłumaczy się on, że zbrodnię popełnił za namową swej kochanki, wobec czego aresztowano i Epistymię Pryks.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

Duchy nad Tamizą.

Londyn, w lipcu 1930 r.

Chłodno!... Upały minęły, z nastaniem week-end'u niema już zbytniego przepełnienia na kolejach i statkach, na plażach jest luźno. Przed kilku dopiero tygodniami Londyńczycy dumni byli ze „swego” słońca, które w tym roku świeciło najdłużej od niepamiętnych czasów nad szarem miastem, wiecznie w mgłę spowitem — dziś budzą się już nastroje jesienne: stale pochmurno i deszcze, rzekłbyś, lato już minęło.

Wogóle w Londynie nic się nie dzieje. Ogórki... Lecz w świecie naukowo-literackim nastąpił nagły wstrząs „Duchy nad Tamizą!” Nie są to rzeczy nowe. Duchy nad Londynem, jeśli wierzyć spirytystom, krążą stale, lecz trzy wydarzenia ostatniej doby znakomicie przyczyniły się do zwrócenia uwagi wielomilionowej „opinii publicznej” na nadprzyrodzone zjawiska. Są nimi: zgon (a właściwie — „przejście w zaświaty”) sir Arthura Conan Doyle'a, masowy seans jasnowidzącej spirytystki Estelli Roberts w gigantycznym Albert Hallu wobec 10 tysięcy spragnionych nadprzyrodzonych sensacji widzów i wreszcie głośny proces „spirytystyczny” w sprawie spadku po doktorze Abrahamie Wallace.

Przed trybunałem londyńskim defilowały w ciągu kilku dni jeśli nie duchy lub inne nieziemskie zjawy, to w każdym razie osoby, które najzupełniej serjo zeznawały wobec sądu o swych rozmowach ze zmarłymi w trakcie seansów spirytystycznych, o „wskazówkach”, otrzymywanych z zaświata itp. W krzyżowym ogniu pytań z najpoważniejszą miną rozprawiano o tem, jak ten lub inny duch reagował na takie lub inne posunięcie. Niewiele jeszcze brakowało, by sąd zawezwał w charakterze świadka którąkolwiek z owych zjaw, figurujących w procesie. Sprawa testamentu dr. Wallace'a nie jest zbyt skomplikowana. Zmarły przed rokiem lekarz był zapalonym spirytystą; łączyły go przyjazne stosunki z przodującymi spirytystami — sir Oliverem Lodgem i Conan Doylem. Dr. Wallace zmarł lat 81, gdy zmarł, zapisując cały swój — dość pokaźny — majątek na dożywocie swej gospodyni, pani Perkins. Syn i córka zmarłego wystąpili do sądu o obalenie testamentu, jako sporządzone go w okresie pewnego zamroczenia umysłowego, czego dowodem służyć miał pociąg doktora do spirytyzmu. Pani Perkins była czynną uczestniczką seansów, a majątek przypadł jej w udziale, jakoby z polecenia zmarłej przed wielu laty małżonki dr. Wallace'a. Jak twierdzi spadkobierczyni, duch doktorowej zjawiał się wielokrotnie, zalecając staruszkowi sporządzenie aktu ostatniej woli w tym właśnie sensie. A co już jest najbardziej w tej sprawie osobliwe, to że cały szereg świadków, ludzi z wykształceniem i o poważnym stanowisku społecznym, po twierdził wobec sądu zeznania pani Perkins, oświadczając, że nieboszczyk był niewątpliwie w pełni sił umysłowych, gdy w ten a nie w inny sposób wyraził swą ostatnią wolę. Sedziowie, adwokaci, świadkowie — o niczem innem nie rozprawiają teraz, jeno o duchach, o seansach, mediach i spirytyzmie.

Polemika na temat duchów jest w pełni. Sympatie zaś „przecietnego Anglika” są wyraźnie po stronie spirytystów. Pomimo bowiem swej praktyczności, osławionej zimnej krwi i „braku nerwów” Anglik gustuje w rzeczach nadprzyrodzonych i gotów jest złożyć hołd nowemu kierunkowi poglądów.

L. H.

Skandaliczna afera domu Ullsteinów.

Berlińska firma „Ullstein” jest niewątpliwie jednym z największych przedsiębiorstw wydawniczych na świecie. Ta olbrzymia fabryka bezmyślnej przeciętności zalewa swoją obfitą produkcją niemal cały świat. Wydaje ona cały szereg pism codziennych i periodycznych, oraz specjalnych wydawnictw, poświęconych życiu towarzyskiemu, elegancji, robotkom domowym i kuchni. Jej specjalnością są również t. zw. „romanse ullsteinowskie”, które odznaczają się bardzo niskim poziomem i przeznaczone są dla najszerzszych mas czytelników.

Taka jest produkcja oficjalna. Oprócz tego jednak firma Ullstein w pogoni za zyskiem nie opuszcza żadnego dobrego handlowego interesu. Wiele wydawnictw tajemniczych jest przez nią po cichu finansowanych. Między innymi znaczna część rosyjskiej literatury emigracyjnej, oraz pisma i wydawnictwa żargonowe, przeznaczone przedewszystkiem dla skupisk żydowskich w Ameryce.

Na czele tego olbrzymiego przedsiębiorstwa stał dr. Franciszek Ullstein, człowiek już 65-letni, którego dochody, wedle twierdzenia dobrze poinformowanych, miały wynosić dwa miliony marek rocznie (t. j. zgórą 4 miliony złotych). Najbliższa rodzina tego potentata, która tymczasem zajmowała rozmaite skromne posadki, czekała z niecierpliwością, kiedy nareszcie o dziedziczy olbrzymie dochody i olbrzymie wpływy. Tymczasem jednak rzeźki staruszek sprawił wszystkim

wielką niespodziankę. A mianowicie ożenił się z piękną, młodą i awanturniczą kobietą, dr. Różą Graenfenberg, z zawodu dziennikarką i publicystką. Pani Ullstein okazała się zaraz w pierwszych tygodniach miesiącach chłwą władzy. Oparta o autorytet męża, zaczęła się poprostu we wszystko wtrącać. Przedewszystkiem interesowała ją dziennik ullsteinowski „Vossische Zeitung”, redagowany przez wybitnego polityka i publicystę Georga Bernharda.

To wszystko wywołało niemałe zamieszanie. Zaniepokoił się czterej młodzi Ullsteinowie, zaniepokoił się redaktor Bernhard i stworzyli wspólną koalicję. Sposobność do akcji zaczętej rychło nadeszła. Oto międzynarodowy aferzysta niejaki Matthes ofiarował dowody, że pani dr. Ullstein podczas swojego pięcioletniego pobytu w Paryżu pełniła służbę szpiegowską zarówno na rzecz Niemiec, jak i Francji. Intrygę poprowadzono tak zręcznie, że Franciszek Ullstein musiał się poddać i ustąpić z zajmowanego dotychczas stanowiska. Nie trwało to jednak długo. Rzeźki staruszek wytoczył wraz z żoną proces swoim braciom, wygrał go i znowu stanął na czele „ullsteinowskiego” domu. Następstwa były dla pokonanych żałosne. W olbrzymim wydawnictwie opróżniło się bardzo wiele posad, między innymi stanowisko naczelnego redaktora „Vossische Zeitung”. Georg Bernhard musiał się na starość zadowolić posadą w związku berlińskich domów towarowych.

Szał zaślubin w Indiach.

Jedną z osobliwości Indii, jedną z miejscowych niezwykłości był obrządek zaślubin, który odbywał się zawsze w Indiach niezwykle uroczystie i z ogromną pompą.

W tym barwnym, ciekawym obrzędzie jedna tylko rzecz przyciągała uwagę licznych turystów i badaczy. Mowa tu o młodościach. W związku małżeńskie w Indiach wstępowały zawsze dzieci, kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta. Święte księgi hindusów określają najniższy wiek w jakim „człowiek” może wyjść za mąż albo się ożenić, na 4 lata.

4-letnie dziecko może już stanąć przed ołtarzem (przed ołtarzem... oczywiście mahometańskim).

Ślub w Indiach niekoniecznie zresztą oznaczał, że dwoje nowożeńców ma od razu rozpocząć życie małżeńskie pod wspólnym dachem. Bardzo często zaraz po ślubie dzieci wracały do domu rodziców, i po dwóch, trzech latach, jako „dorosłe” czternastolatki, zaczynały prawdziwe życie we dwoje.

Na wiosnę bieżącego roku przybrały całe Indie dziwny wygląd. Nie było poprostu domu, w którym nie szykowano się do uroczystości ślubnych. Sklepy sprzedające ślubne szaty pełne były kupujących, płacących za towar ogromnie wygórowane ceny. Goście weselni nie zdążyli poprostu zjeść deseru jednej uczyty, a już śpieszyli na drugą. Jakiś szal zaślubin opę-

tał Indie. Czteroletnie i pięcioletnie dziewczynki stawały się żonami. Pięcioletni chłopcy z dumą nosili imię męża. Hinduscy duchowni nie mogli wprost nadażyć z dawaniem ślubów, a swaci i swatki uważali ubiegłą wiosnę za „złoty okres” swojej działalności.

Powody i przyczyny tej „ślubomanii” były głębsze niż przypuszczać można. 29 października ub. r. zapadła w Izbie Ustawodawczej Indii doniesiona uchwała, zabraniająca dziewczętom przed ukończeniem 14 lat wstępowania w związku małżeńskie.

Trudno sobie wprost wyobrazić jaki zamęt wprowadzała ta uchwała, w życie Hindusów. Całe ich życie, wszystkie religijne obrządki i wierzenia, wszystkie wskazania ich ksiąg świętych zostały za jednym zamachem obalone. Ludność Indii podzieliła się na dwa obozy. Jeden bardzo liczny, potępiający stanowczo nową uchwałę i jeden składający się tylko z małej garstki jej zwolenników.

Walka zakończona została zwycięstwem. Uchwała mimo protestów i demonstracyjnych wieców zapadła. Dla złagodzenia wrażeń i uciszenia niezadowolonych, przełożono termin wejścia jej w życie do 1 kwietnia.

Dlatego też odbyło się przed tą datą tyle ślubów w Indiach — hindusi chcieli wykorzystać czas, póki tylko było można.

Czego unika dobry kierowca.

Polska jest młodym krajem pod względem automobilizmu. Ma to swoje dobre i złe strony z punktu widzenia kierowcy. Dobre, bo nie spotyka się przeszkód na drogach publicznych w postaci wielkiej ilości samochodów.

Złe, bo kierowca narażony jest na cały szereg niespodzianek, jakich nie spotyka w krajach silnie zmotoryzowanych. Musi on liczyć się z tem, że każdej chwili może znaleźć się na szosie krowa lub inne zwierzę domowe, że senny woźnica na dany sygnał skróci w nieprzepisowym kierunku itp.

Daleko nieprzyjemniejsza jednak rzecz od wyżej przytoczonych niespodzianek jest nieprzestrzeganie przez niektórych kierowców kardynalnych zasad jazdy, cechujących dobrego kierowcę.

Przedewszystkiem dobry kierowca powinien być zawsze i wszędzie gentlemanem tak w stosunku do swych kolegów — kierowców jak i w stosunku do pieszej publiczności.

Dobry kierowca potrafi zawsze z łatwością uniknąć następujących wypadków:

1) Najechania na jadący przed nim samochód, ponieważ trzyma się zawsze na takiej odległości, by w każdej chwili mógł zatrzymać wczas maszynę, jeżeli jadący przed nim zmuszony będzie do gwałtownego zahamowania.

2) Najechania nań przez jadący za nim samochód, ponieważ posługuje się lusterkiem i daje w odpowiednim czasie sygnały o zamiarze skręcenia lub zatrzymania wozu.

3) Zarzucenia, ponieważ gdy zdecydować się wyminąć jadący przed nim wóz, upewnia się czy droga przed nim jest zupełnie wolna i daje odpowiedni sygnał, a następnie, przyspieszając miarowo, okraża łagodnie jadący na przedzie wóz.

4) Uderzenia z boku, ponieważ zawsze daje drogę, usiłującemu wyminąć go samochodowi.

5) Zderzenia przodem, ponieważ dobry kierowca podczas mijania wozu jadącego w tym samym kierunku, upewnia się przodem, czy droga przed nim jest wolna.

Dobry kierowca nie wymija nigdy na zakrętach, na mostach, na skrzyżowaniach i wogóle w miejscach, gdzie nie widzi dobrze drogi przed sobą.

Dobry kierowca dba zawsze o to, by reflektory jego były tak zmontowane, ażeby nie oślepiły innych kierowców.

Jeżeli inni kierowcy nie wystrzegają się oślepiania jadących naprzeciw kierowców, to dobry kierowca posiada zawsze na wszelki wypadek ochraniający zabezpieczający go przed oślepianiem światłem reflektorów.

Dobry kierowca nie wpadnie nigdy w nocy do rowu, ponieważ posiada boczny reflektor, który pomaga mu do trzymania drogi podczas mgły, lub gdy zostanie oślepiony przez reflektory jadącego z przeciwka samochodu.

Relikwie wielkich Polaków.

Przed kilku dniami Zarząd Muzeum XX. Czartoryskich stwierdził, że w zbiorach swych posiada czaszkę ludzką, którą Tadeusz Czapski złożył w r. 1796 do zbiorów księżnej generałowej Czartoryskiej w Puławach, jako czaszkę

Jana Kochanowskiego.

W doniesieniu tem stwierdzono, że nie jest to jedyny szczątek ludzki, znajdujący się pod opieką Muzeum książąt Czartoryskich, jako spuścizna z wieko pomnej świątyni Sybilli w Puławach.

Wśród tych „ludzkich szczatków” znajduje się — o czem niewielu wiadomo ułamek czaszki twórcy Państwa Polskiego,

Bolesława Chrobrego,

darowany przy końcu XVIII w. przez kapitułę poznańską (istnieje na to dokument z pieczęcią kapituły) Tadeuszowi Czackiemu dla księżnej Izabelli Czartoryskiej. Przenoszono wówczas kości wielkiego króla do innego grobu w katedrze poznańskiej i przy tej sposobności nastąpiła owa darowizna. Oczywiście, trudno autentyczność

tej czaszki stwierdzić.

ponad wszelką wątpliwość, ale według orzeczenia antropologów, jest to istotnie kość męczyzny około 62-letniego. a tyle lat miał Bolesław Chrobry w chwili śmierci.

W tym samym czasie, co księżna Izabella otrzymała kawałek palca króla Bolesława także ks. biskup Woronicz. Jest on dotąd w przechowaniu biskupów krakowskich

w małym relikwiarzu.

Muzeum Czartoryskich posiada szczątek króla polskiej nauki: kość przedramienia

Kopernika.

ponadto kość hetmana Czarnieckiego i część czaszki Żółkiewskiego. Ta ostatnia nosi ślady zmian reumatycznych. Szczątki te nie są pokazywane na widok publiczny, nie są okazami muzealnymi, ale umieszczone w rzymskim sarkofagu, oczekują przeniesienia na właściwe miejsce.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyroby krajowego przemysłu.

Śmierć jest zmęczeniem

Co to jest śmierć? Dlaczego człowiek umiera? I czy istotnie musi umrzeć? — pytania te zajmowały zawsze ludzi.

Nauka już dość dawno stwierdziła, że zjawisko śmierci, podobnie zresztą jak i życia, jest niezmiernie skomplikowane. W pierwszym rzędzie nie należy zapominać, że śmierć nigdy nie następuje nagle, lecz składa się na nią cały szereg postępujących za sobą procesów — śmierci oddzielnych tkanek i organów. Często używane przez wszystkich słowa — „nagła śmierć”, jest błędne. Śmierć nigdy nie może być nagła, w żadnym wypadku.

Chcąc być ścisłym, należy stwierdzić, że śmierć towarzyszy nieprzerwanie całemu życiu. Równolegle do narodzin klateczek organicznych i tkanek, do ich komplikacji i rozwoju, równolegle do tych zjawisk życia postępują procesy śmierci rozkładu. Glin czerwone ciała krwi rozpadają się klateczki, staczają się poszczególne organy, umierają, nawet przy życiu całego organizmu, poszczególne części, — jak np. wypadają włosy i zęby.

Są to wszystko objawy towarzyszące nam śmierci. Objawy te, w miarę postępu czasu stają się coraz bardziej widoczne, aż wreszcie prowadzą do tego, co czeka każdego człowieka — do nieuniknionej śmierci.

Oczywiście, gdyby te wszystkie objawy śmierci nie miały równolegle obok siebie takich samych objawów życia, życie ludzkie byłoby daleko krótsze — ale na miejsce obumarłych tkanek ciała, zjawiają się nowe. Organizm ludzki jest tak silny, że daje sobie radę nie tylko z naturalnym obumarciem oddzielnych, małych swych części, ale i z poważnymi uszkodzeniami zewnętrznymi — czego najlepszym dowodem jest zabliznianie się ran.

Gdy następuje właściwa śmierć, nie obejmuje ona również od razu wszystkich części organizmu. Przyzwyczajaliśmy się mówić o śmierci wówczas, gdy serce i płuca przestają pracować. Ale po tej oficjalnej śmierci w organizmie odbywają się jeszcze życiowe procesy. Organizm żyje, ma zdolność do reagowania na niektóre zewnętrzne podrażnienia, jeszcze przez pewien czas.

Na czym jednak polega właściwa tajemnica śmierci? Jeden z uczonych stwierdził, że śmierć następuje wskutek zmęczenia i cały proces opisał w sposób następujący:

Gdy weźmiemy jakikolwiek mięsień organizmu ludzkiego lub zwierzęcego, świeży, niezmięczony — zaobserwujemy, iż będzie on w stanie wypełniać ustanowione dla niego funkcje i reagować na podrażnienie. Natomiast mięsień zmęczony nie podporządkowuje się rozkazom centralnego, nerwowego systemu. Gdy jesteśmy zmęczeni, z wielkim trudem podnosimy rękę do góry. Po jakimś bardzo wyczerpującej pracy fizycznej, gdy położyliśmy się na kilka minut, by odpocząć, później czujemy, że nie jesteśmy w stanie podnieść się z łóżka, — mięśnie nasze strajkują.

Zmęczony mięsień podobny jest do mięśnia martwego — i jeden i drugi nie mogą pracować. Różnica pomiędzy nimi jest jednak ogromna. Mianowicie mięsień zmęczony może odpocząć, a po odpoczynku będzie znów wykonywał swą zwykłą pracę.

W ten sposób cały proces życia polega na tym, że zmęczone mięśnie mogą odpoczywać: gdy mięsień został zmęczony i jakkolwiek przyczyna nie pozwala mu na odpoczynek — wówczas następuje właściwa śmierć.

Nie będziemy na tem miejscu dokładnie analizować biochemicznego procesu zmęczenia i wypoczynku poszczególnych mięśni i tkanek. Jest to sprawa dość skomplikowana.

Autor wspomniany uważa, że gdyby wszystkie części organizmu mogły zupełnie należycie wypocząć po zmęczeniu, to świat nie znalazłby wcale śmierci. Po każdym zjawisku biologicznego zmęczenia następowałoby zjawisko biologicznego wypoczynku. Organizm ludzki mógłby w ten sposób żyć wieki. Niestety, jednakże wypoczynek

tkanek nie jest całkowity i to właśnie powoduje stopniowe obumieranie organizmu ludzkiego.

Teoria ta wywołała bardzo ciekawą dyskusję w świecie lekarskim. Mianowicie, poczęto zastanawiać się nad tem czy nie dałoby się w jakikolwiek sztuczny sposób spowodować, aby zmęczone mięśnie i tkanki mogły całkowicie odpocząć i w ten sposób przedłu-

żyć życie ludzkie w nieskończoność. Wynalezienie takiego sposobu doprowadziłoby wreszcie do tego, o czym marzy ludzkość od samego niemal początku swego istnienia, a mianowicie do zupełnego pokonania śmierci.

Niestety środki i wiadomości, które mi rozporządza współczesna nauka, nie pozwalają na znalezienie takiego lekarstwa.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Urugwaj i Argentyna staną do finału w mistrzostwie piłkarskim świata. W Montevideo rozegrano zawody półfinałowe w rozgrywce o mistrzostwo świata. Urugwaj pobił ostatniego współzawodnika europejskiego, Jugosławie 6:1 (3:1) i stał się do finału przeciw Argentynie, która pokonała w półfinale Stany Zjednoczone Ameryki Północnej w stosunku 6:1 (1:0). Jugosławia rozegra jeszcze zawody ze Stanami Zjednoczonymi o trzecie miejsce.

Lechia II. Zenit. Zawody towarzyskie w piłce nożnej między powyższymi drużynami, odbędą się w niedzielę dnia 3 sierpnia o godz. 5-tej po południu na boisku 40 pp. (Pohulanka).

W rekordzie bramek ligowych prowadzi w dalszym ciągu Kossok (Cracovia) 12 bramek przed Malkiem (Polonia). Herbsterchem (ŁTSG) 9 bramek. Na dalszych miejscach Peterek (Ruch), Kisieleński II (Wisła), Nawróć i Smoczek po 8 bramek.

W mistrzostwach kl. A, okręgu warszawskiego, prowadzi nadal Marymont 25 pkt., przed Skra 18 pkt. i Polonia 1 B. 15 pkt.

W okręgu poznańskim mistrzem kl. A, została Legia.

LEKKA ATLETYKA.

Echa kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych. Klasyfikacja okręgowa kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych, rozegranych w Bydgoszczy 26 i 27 b. m. wykazała, że Warszawa w dalszym ciągu prowadzi. Wyniki: 1) Warszawa 272 pkt., 2) Śląsk 105 pkt., 3—4) Poznań i Łódź po 38 pkt., 5) Wilno 13 pkt., 6) Pomorze 8 pkt. Okręg krakowski i łódzki — nie były wcale reprezentowane.

Po czterech latach walk o Dianę klasyfikacja wygląda następująco: 1) AZS Warszawa 528 pkt., 2) Grażyna 500 pkt., 3) Cracovia 326 pkt., 4) Różdżeń 165 pkt., 5) Legia 142 pkt. Najlepszą zawodniczką okazała się Hulanioka, która zdobyła ogółem 53 pkt., dalej — Konopacka 46 pkt., Orłowska 36 pkt., Schablińska 26 pkt.

PLYWANIE.

Zawody pływackie o mistrz. kl. B. okręgu warszawskiego przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. na znak Smoderek (Polonia) 1:39,1 sek., 400 mtr. — Banderkiewicz (AZS) 6:18 sek., wieża — Smoderek, 2) Remiszewski 200 klas. — Totenberg (AZS) 3:26 sek., 100 mtr. — Olszewski (AZS) 1:19,8 sek., 4x200 mtr. — AZS 13:08 sek., 4x100 mtr. — Makabi 8:19,4 sek., 3x100 mtr. pozycyjna — Polonia 4:43,2 sek.

Panie: 200 mtr. klas. — Gowerkówna (Sława) 4:08,3 sek., 100 mtr. na znak — Matysiakówna (Polonia) 1:51,6 sek., 400 mtr. — Świecińska (AZS) 8:19 sek., 3x100 mtr. st. zmiennym — Polonia 6:00 sek. Poza tym odbyło się szereg biegów dla chłopców i dziewcząt.

Mecz Water - polo Polonia — Makabi 6:0.

Mistrzowie szwedzcy w Gdyni. Do międzynarodowego konkursu skoków pływackich w dniu 3 sierpnia r. b. w Gdyni o prócz najlepszych skoczków polskich zgłosiło się kilku zawodników zagranicznych. a m. in. mistrzowie Szwecji Ooberg i Lindmark.

Jednocześnie kilku pływaków polskich zadeklarowało próbę przepłynięcia Małego Morza z Helu do Gdyni (22 klm.). Próba odbędzie się również 3 sierpnia wraz z długodystansowymi mistrzostwami Polski.

Okr. Urząd W. F. i P. prowadzi pertraktacje z Arne Borgiem, celem sprowadzenia tego sławie upieczonego zawodowca na kilka pokazów do Warszawy.

ROZMAITOŚCI.

I. K. S. Lechia organizuje w niedzielę dnia 3 sierpnia b. r. wycieczkę sportową do Przemysła na zawody Lechia — Polonia. Zniżka kolejowa zapewniona. Informacje i zgłoszenia w sekretariacie klubu między godziną 7 a 8:30 przy ul. Rutowskiego 23, III. p.

Kronika radiowa.

Głos z Pittsburga kieruje autem w Nowym Jorku. Przed kilku tygodniami osoby, zwiedzające w Nowym Jorku wystawę automobilową, organizowaną przez Willy Overland Co., były świadkami ewolucyj elektrycznego auta, bez szofera, kierowanego automatycznie za pomocą „elektrycznego oka”. W kufrze, umieszczonym za maszyną, zapalała się kolejno oślepiającym blaskiem i przygasała posępnie tak zwana „fotocela”, czyli komórka selenu, wysyłająca w zależności od stopnia swego naświetlania silniejszy lub słabszy prąd, który wprawiał w ruch mechanizm automobilu. W ten sposób auto wykonywało ruchy naprzód i w tył, zataczało koło, kreśliło ósemki.

Owe rozjaśnienia i przygasania fotoceli powodował głos ludzki, pochodzący aż z Pittsburga.

Mr. Davis, jeden z dyrektorów Westinghouse Co. siedział w Pittsburgu przy swoim biurku i wydawał przez telefon szereg rozkazów, stopniując przytem siłę swego głosu. Te rozkazy Mr. Davisa, otrzymywane w Nowym Jorku przez kabel, nie były tam jednakże słyszalne — były one natomiast — widzialne: ujawniały się w postaci silniejszego lub słabszego promieniowania innej fotoceli, od której przyjmowało komendę czuine „elektryczne oko” automobilu.

Panamerykańska centrala radiowa. W sercu Nowego Jorku, pomiędzy 5 a 6 Avenue, leży zakupiony przez Johna D. Rockefellera młodszego plac, który przez lat pięć czekał na swe przeznaczenie. Rockefeller zapłacił za ten plac ćwierć milarda dolarów, co

wcale go nie przynaglało do ostatecznego powzięcia planu zużytkowania terenu.

Obecnie rozchodzi się pogłoska, że Rockefeller buduje na swoim placu 70-piętrowy drapacz nieba, który pomieści centralną stację radiową dla całego amerykańskiego kontynentu. Rockefellerowski drapacz nieba zgromadzi pod swym dachem prócz kina na 7500 osób, pięć przybytków sztuki teatralnej po jednym dla każdego rodzaju, nie wyłączając rodzaju „Grand Guignol”. Fale eteru nieść będą w najbliższe zakątki Stanów Zjednoczonych — opery i operetki, melodramaty, tragedie i komedie, skecze i giniole, wreszcie — i to może najbardziej wpłynęło na decyzję Rockfeller — demokratyczne widowisko dnia jutrzejszego, mianowicie film dźwiękowy, przekazywany przez radio i niosący do amerykańskich „domów” — obrazy świetne, oglądane jednocześnie na 12 milionach ekranów.

Mikrofon skradziony przez cyganów. Przed niedawnym czasem Budapeszt zamierzał nadać jedyną w swoim rodzaju transmisję. Mianowicie u grobu cygańskiego króla, Beli Radicza, miało się zgromadzić zgórą tyśiący cyganów, by oddać hołd prochom zmarłego władcy; na zakończenie uroczystości pogrzebowych, z tysiąca piersi cygańskich miała zabrzmieć pieśń żałobna, wielka pieśń pożegnania, pełna zadumy i poezji wiecznej tułaczki. Pieśń tę miały pochwycić na fale eteru niektóre rozgłośnie niemieckie, Wiedeń i londyńska British Broadcasting Comp.

Gdy nadszedł dzień pogrzebu, mikrofon, zawczasu ustawiony nad grobem, został otoczony przez tłum cyganów, poczem już nie zdołano go odnaleźć.

Radjofon.

Środa, 30 lipca 1930.

Lwów (381). Godz. 11:58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05 — 13: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 17:35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Ukaszanie żmii i walka z niem”, wygl. dr. B. Skarzyński. — 18: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Al Szczegółowa. — 19: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19:20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Zemsta i talion — najdawniejszy kodeks karny — wygl. M. Feliks Gross. — 19:45: Transmisja Giełdy Rolniczej z Warszawy. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego wybił godzinę ósmą. — 20: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy. — 20:15: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. — 21: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki „Soból i panna” — Weyssenhofia. — 21:15: Dalszy ciąg koncertu. — 22: Transmisja z Warszawy: Inż. Julian Ginsbert, wygłosi feljton „Powrót do portu”. — 22:15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23—24: Muzyka taneczna z „Bagateli”.

Warszawa (1411). Godz. 22: Inż. Julian Ginsbert, wygl. feljton pt.: „Powrót do portu”. — Kraków (312). Godz. 17:35: Odczyt p. t.: „Ukaszanie żmii i walka z niem”, wygl. dr. B. Skarzyński. — Wilno (368). Godz. 19:20: Pieśń Eug. Dzwulskiego do słów Hłakowiczówny. — Poznań (334). Godz. 20:30: Koncert muzyki lekkiej. — Hamburg (372). Godz. 20: Rewia letnia. — Berlin (418). Godz. 20: „Wiedeń — Paryż”, wielki program muzyki operetkowej. — Wiedeń (516). Godz. 21:20: Recital fortepianowy Juliusa Isserlisa. — Londyn National (1554). Godz. 22:40: Koncert symfoniczny.

Czwartek, 31 lipca 1930.

Lwów (381). Godz. 11:58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie; 12:05 — 13: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 17:35: Transmisja z Warszawy: „Poco placimy podatki i co o nich każdy wiedzieć powinien”, wygl. adw. Stan. Peszyński. — 18: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów: Wykonawcy: Leopold Dworakowski (skrz.), Aleksander Michałowski (bas). — 19: Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 19:20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Jak Klonowicz wierszami płynął do Gdańska”, wygl. L. Świeżawski. — 19:45: Transmisja z Warszawy: Giełda rolnicza. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego wybił godzinę ósmą. — 20: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy. — 20:15: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny: Wykonawcy: oryginalne trio hawajskie z miss Millisa, zespół jazzowy Roszkowskiego i Górzynskiego, oraz z Elwina Neal Row (pieśni amerykańskie). — 21:30: Transmisja z Krakowa: Słuchowisko p. t.: „Mów mi wuju” z Sienkiewicza w wykonaniu zespołu dramatycznego i reżyserji red. Ludwika Szczepańskiego. — 22: Transmisja z Warszawy: Feljton p. t.: „Oszuści na wielką skalę”, wygl. nadkom. Jan Misiewicz. — 22:15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23—24: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. Orkiestra Mutzmanna.

Warszawa (1411). Godz. 18: Koncert solistów. — 20:15: Koncert wieczorny. — 22: Feljton p. t.: „Oszuści na wielką skalę”, wygl. nadkom. J. Misiewicz. — Kraków (312). Godz. 17:35: Odczyt: „Profil Marii Pawlikowskiej”, wygl. dr. Bujański. — 21:30: Słuchowisko p. t.: „Mów mi Wuju” z Sienkiewicza. — Wilno (368). Godz. 19: Audycja dla dzieci: „Na polskiej fali” zradfio. fragmenty z pow. Jerzego Bandrowskiego, w wyk. Z. D. R. W. — Poznań (334). Godz. 19:15: Feljton Stanisława Wasylewskiego. — 20:15: Koncert solistów. — Ryga (525). Godz. 19:50: Koncert symfoniczny, pod dyr. Schneevogta. — Królewiec (276). Godz. 20:15: „Michał Kramer”, dramat Gerharta Hauptmanna. — Mediolan (501). Godz. 20:40: „La nave tossa”, opera Sepilli’ego. — Frankfurt (390). Godz. 21: „Don Juan”, słuchowisko muzyczne Th. A. Hoffmana. — Rzym (441). Godz. 21:02: „Manon Lescaut”, opera w 3 aktach Puccini’ego. — Londyn Regional (356). Godz. 21:45: „Obsession” radjostuka Dulciny Glasby

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Drogi wodne w Polsce*)

Polska znajduje się w położeniu bardzo korzystnym dla rozwoju żeglugi rzecznej.

Główna arteria rzeczna — Wisła — przepływa przez środek kraju, wiążąc ze sobą Kraków, Sandomierz, Warszawę, Bydgoszcz i Gdańsk. Także dopływy jej, a w szczególności Bug i Narew stanowią za pośrednictwem Wisły ważne arterie komunikacyjno-wodne dla okolic wschodnich Państwa. Także Wisła, choć nie należy do naturalnego dorzecza Wisły ma poważne znaczenie dla polaci zachodniej.

Polska jest najbardziej równinowym krajem Europy. Nachylenie biegów rzek jest bardzo małe, a dział wód między Wisłą z jednej strony, a Odrą, Dnieprem i Niemnem z drugiej strony, leżący na bagnistych i obfitych w wodę równinach, stanowią warunki korzystne dla rozwoju dróg wodnych. za równo naturalnych, jak sztucznych.

Specjalne warunki. w jakich znajdują się główne ośrodki eksploatacyjne naszych bogactw naturalnych, a w szczególności położenie kopalni węgla i mas drzewostanów leśnych wymaga ją przewozu produktów na 600 — 800 km., które to zadanie najlepiej i najtańiej rozwiązać można przez należyte postawienie naszego problemu żeglugi rzecznej.

Przeważająca część polskich dróg wodnych znajduje się w stanie na półdzikiego zaniedbania. Jedynie Wisła jest częściowo na przestrzeni 215 km. w b. zaborze pruskim, a na przestrzeni 260 km. w b. zaborze austriackim, uregulowana. Także Warta jest uregulowana na długości 235 km.

Wisła jest na przestrzeni od dawnej granicy austriacko - rosyjskiej do dawnej granicy rosyjsko - niemieckiej tj. na odcinku 426 km., w stanie najdzikszego zaniedbania. Tymczasem hydrologiczne właściwości Wisły uprawniają do zupełnej pewności, że roboty regulacyjne przeprowadzane należyście dadzą nam na odcinku od dopływu Sanu głębokość minimalną półtora m. (wystarczającą dla monitorów o pojemności do 600 ton), a na odcinku od dopływu Bugu 2 m. głębokości, wystarczającą dla poruszania się monitorów 1000-tonowych.

Bug i Narew mogłyby także po uregulowaniu, stać się drogami wodnymi pierwszorzędного znaczenia. Mając nachylenie spodu przeciętnie 0,016 proc., rzeki te dąłyby jeszcze lepsze warunki do żeglugi jak uregulowana Warta, która ustępowałaby im z powodu większego spadu.

Prypeć ze spadem nie przewyższającym 0,006 proc. (tj. 6 cm. na km.) jest w jeszcze korzystniejszym położeniu.

Styr ze spadem 0,006 proc., głęboki na 2—3 m. jest właściwie kanałem naturalnym, który wymaga tylko minimalnych wkładów.

Uregulowanie polskich dróg wodnych jest wielkiem naszym zadaniem, po którego wypełnieniu można spodziewać się nieobliczalnych korzyści. Oceniając znaczenie tego zadania zarówno z punktu widzenia komunikacji, jak i z punktu widzenia kultury rolnej, Rząd zwrócił na te sprawę pilną uwagę.

Zdjęto już plany i wykonano projekty najważniejszych naszych dróg wodnych, jakoteż przeprowadzono prace przygotowawcze. Wykończono już szereg ważnych prac, jak port rzeczny w Warszawie i Płocku i kilka regulacji. Okazało się przytem, że koszt regulacji Wisły wynosić będzie przynajmniej 600.000 zł. na km. (tzn. dla uregulowania całej Wisły potrzeba będzie około 250 milj. zł.), a koszt regulacji Prypeci, Narwi i Bugu mniej, bo około 150.000 zł. na km. Regulacja Prypeci łączy się z kwestią osuszenia Połesia

(ok. 50.000 km. kw.) w którym to celu powołano do życia w r. 1928 w Brześciu specjalne biuro do prac przygotowawczych.

Opracowano również projekt rekonstrukcji kanału Prypeć—Bug, w tym kierunku, by mógł on przepuszczać okręty o pojemności 400 tonn. Przewidywany koszt rekonstrukcji wynosi ok. 50 milj. zł.

Rząd zwrócił już od chwili odbudowy Państwa Polskiego szczególną uwagę na kwestię przewozu węgla drogą wodną. Odnosnie do tego zagadnienia możliwe są dwa rozwiązania:

a) połączenie Wisły z zagłębiem węglowem za pośrednictwem kanału, który łączył się z Wisłą pod Krakowem. (Początki takiego kanału są zaczęte przez rząd austriacki);

b) zbudowanie kanału w kierunku dolnej Wisły, przyczem wykorzysta-

noby część wód Warty, jeziora Gośławskie i Gopło oraz kanał Notecki.

Z obu tych rozwiązań wydaje się pierwsze mniej kosztowne i to prawdopodobnie zostanie przyjęte przez rząd.

Zbudowanie drogi wodnej, która mogła na długości 600 km. służyć olbrzymiemu przemysłowi węglowemu dla obsługi całego niemal rynku wewnętrznego, jakoteż dla akcji eksportowej, jest rzeczą mogącą swoją doniosłością przekroczyć wszelkie przewidywania.

Oto kilka uwag o kwestii żeglugi wodnej w Polsce.

Kps.

*) Źródło: „Messenger Polonais” dod. pośw. zagadn. komunik.: Ing. Tellingier „Voies navigables”.

Położenie kredytowe.

Na rynku pieniężnym daje się w dalszym ciągu zauważyć specyficzne, z osłabionej aktywności gospodarczej pochodzące upłynięcie, które w obecnych warunkach nie przynosi naszemu życiu gospodarczemu odpowiednich korzyści. Banki stosują nadal

wielką przezorność

i rezerwę w uskutecznianiu operacji kredytowych, tak, że tylko pierwszorzędny, zupełnie pewny materiał wekslowy znajduje w instytucjach pieniężnych lokatę, podczas gdy nie dysponujący odpowiednimi weksłami

ogół odczuwa w dalszym ciągu dotkliwy brak środków obrotowych

Rygorystyczna selekcja materiału wekslowego i klientów podyktowana jest obawą ryzyka wskutek licznych upadłości i nadzorów sądowych w przemyśle i handlu, oraz kryzysu rolniczego (jeśli chodzi o udzielanie kredytu producentom rolnym). Natomiast klientom stałym i solidnym, posiadającym poza tem pierwszorzędny materiał banki wobec ożywienia sezonowego w niektórych gałęziach,

dość wydatnie kredyty powiększyły. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do przemysłu węglowego, hutnictwa żelaznego, przemysłu włókienniczego, przemysłu rolnego itp., przyczem największy wzrost kredytów dyskontowych przypada na Poznań i Śląsk.

Bank Polski powiększył w ciągu czerwca swój

portfel wekslowy o przeszło 17 milionów złotych,

a w pierwszej dekadzie lipca o dalsze 4 blisko miliony do kwoty 585 milionów złotych.

W związku z ostatnią obniżką stopy dyskontowej instytucji emisyjnej — weszło w życie z dniem 15 lipca br.

rozporządzenie o lichwie pieniężnej, w myśl którego korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 11 proc. rocznie. Określenie zysku w wysokości 11 proc. dotyczy w pierwszym rzędzie otwartego kredytu, dyskonta weksli, pożyczek terminowych, rachunków debetowych, pożyczek zastawnych, akredytyw itp. Maksymalna ta stawka nie obejmuje zwrotu kosztów porta, damnow, opłat stemplowych, oraz prowizyj obrotowych na rachunkach otwartego kredytu, które wszakże nie mogą przekraczać 1/4 proc. Powyższe rozporządzenie dotyczy wszystkich instytucji kredytowych, jak banków, spółdzielni kredytowych etc.

Na prywatnym rynku dyskontowym panuje od szeregu tygodni dość duży zastój;

pierwszorzędny materiał bowiem wpły

wa na rynek obecnie bardzo rzadko i w minimalnych ilościach, materiał drugorzędny pochodzący, od solidnych firm, nie posiadających jednak dostatecznego dyskonta w bankach lub nie mogących weksli tych tam umieścić, ponieważ nie odpowiadają warunkom bankowym, nie jest również zbyt obfity a gorszego materiału dyskonterzy przyjmować nie chcą. Na niektórych rynkach, jak np. łódzkim — wobec przejścia przedal i niektórych fabryk materiałowy włókienniczych na transakcje wyłącznie gotówkowe — obroty na prywatnym rynku dyskontowym skurczyły się do minimum.

Stopa procentowa

przy materiale pierwszorzędnym waha się obecnie między 1½—1¾ proc., przy weksłach drugorzędnych wynosi ona 1¾—2½ proc., przy trzeciorzędnych 2½—3½ proc. miesięcznie. W ostatnich dniach ukazało się na rynku znowu

dużo antydatowanych czeków,

które dyskontowano na 1½—2 pro mille dziennie.

Wyplacalność

zwłaszcza w przemyśle i handlu osiągnęła poprawę. Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim spadł z 6'07 proc. w maju na 5'35 proc. w czerwcu. Liczba protestów wekslowych w Łodzi zmniejszyła się z 43.986 sztuk na sumę 12.253.592 zł. w maju do 35.045 weksli wartości 8.571.889 zł. w czerwcu br. Cyfr dotyczących protestów wekslowych w całej Polsce za czerwiec dotychczas jeszcze nie posiadamy; ogólna ich liczba w maju br. wyniosła 514.161 sztuk na sumę 124.484.000 zł. wobec 491.930 sztuk wartości 122.782.000 zł. w kwietniu br. a 481.788 weksli na sumę 105.602.000 zł. w maju 1929 r.

Liczba upadłości i nadzorów sądowych wykazuje mniejszy wzrost, aniżeli w końcu ubiegłego roku i pierwszych miesiącach bieżącego roku. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogłoszono na terenie Polski w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. 325 upadłości.

Przypuszczać należy, że odtąd już liczba protestów wekslowych i upadłości będzie się stale zmniejszać. Nowe bowiem transakcje towarowe dokonywane są już częściej za gotówkę a ponadto sprzedawca przy udzielaniu kredytu jest daleko oględniejszy w wyborze odbiorców i bada gruntowniej ich zdolność finansową.

A. Z. W.

Polskie opony samochodowe.

Zawrotne wprost sumy, jakie rocznie płynęły za opony samochodowe (za 1928 rok 24.000.000 zł.) do Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, oddawna już budziły zaniepokojenie wśród fachowych kół gospodarczych. Bardzo zrozumiałe, że zapoczątkowanie produkcji opon w Polsce sprawą wagi zasadniczej, koniecznej już jeśli nie dla kompletnej samowystarczalności, to w każdym razie dla stworzenia zaczątku, niezbędnego wobec coraz bardziej rosnącej motoryzacji życia społecznego.

Rozwiązanie tego problemu miało do pokonania najtrudniejszą przeszkodę, jaką jest długotrwały w tych wypadkach okres próbny, zanim wyrób już gotowy może być zademonstrowany odbiorcom. Próby trwały 2 lata i dopiero dziś, szczęśliwym zbiegiem okoliczności z chwilą otwarcia Między narodowej Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej, polska opona samochodowa marki „Stomil” może być wypuszczona na rynek.

Surowiec w najlepszym gatunku importuje fabryka „Stomil” z kolonii angielskich i holenderskich w postaci prasowanych arkuszy gumy. Płótno idzie narazie francuskie, lecz nawiązano już kontakt z fabrykami polskimi. Chemikalia częściowo są również polskie, a jedyną tylko trudnością plecionka druciana, którą — jak dotąd — produkują wyłącznie Niemcy, lecz i w tym kierunku poczyniono odpowiednie kroki, aby się uwolnić od niepożądanego zależności.

Podstawową wytyczną pracy było postawienie produkcji na tak wysokim poziomie gatunkowym, aby dorównać produkcji zagranicznej i zdobyć rynek dzięki wysokiej jakości a niższej cenie. Osiągnięcie dodatnich rezultatów gatunkowości udało się wskutek zaangażowania na stanowisko kierownika technicznego dawnego współpracownika analogicznych fabryk w Berlinie i w Rydze. To też już pierwsza partja wypuszczonych na rynek opon daje gwarancję ich wytrzymałości od 25 do 30 tysięcy kilometrów.

Zasługa inicjatywy utworzenia tak doniosłej placówki gospodarczej należy się Zarządowi Poznańskich Kolei Elektrycznych, których dyrektor, inż. Nestrypke, wziął bardzo czynny udział w pracach organizacyjnych nowej fabryki, powstałej pod nazwą „Centralnej Poznańskiej Fabryki Wyrobów Gumowych S. A.” w Starołęce. Jako specjalny dowód ruchliwości zarządu uznać należy wzięcie udziału w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki, na której fabryka ma piękne stoisko w pawilonie 12.

Świat produkcji zrobił już swoje. Wypuścił na rynek oponę dobrą i taną, a przedewszystkiem oponę, w której zawarta jest inicjatywa polskiego inżyniera i praca polskiego robotnika. Teraz czas, aby swój patriotyzm gospodarczy wykazały liczne sfery odbiorców, spotrzebywujących rocznie około 100 tysięcy opon. Nic oni na tem nie tracą, bo otrzymają towar wyborowy, a w dodatku odniosą tę korzyść, że produkcja opon krajowych dostosowywać się będzie do rodzajów dróg w Polsce, czego nie można wymagać od produkcji zagranicznej.

Można mieć poza tem nadzieję, że nowa fabryka zainteresują się polskie koła finansowe, zrozumiały, że lokata funduszy w produkcji opon w tych warunkach konsumpcji, jakie zaznaczyliśmy na początku, jest bez przesady złotem jabłkiem, o zerwanie którego doprawdy warto się pokusić.

=□=

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Pomidory 15 zł. miód lipcowy kuracyjny 21 zł., wysyła pięciokilogramowe opakowanie franco zaliczką. Spółka Owocarska Zaleszczyki. 4677

Samochody okazje najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, telef. 74-98. 4274

Koronki wszelkiego rodzaju najtaniej „Wenecja”
Lwów, Boimów 19. 3264

Morele zaleszczyckie 22 Zł. Pszczelny miód deserowy 20 Zł. Pomidory 15 Zł. wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką S. Falek, Zaleszczyki. 4667

Wilijka o czterech pokojach wolnych z komiortem i z ogrodem zawierająca 210 sążni, przy ul. Dekerta boczna l. 3, do sprzedania. Cena 6000 dol. Wiadomość na miejscu od godz 8—11-tej.

Zegarki, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 5. 4247

Fortepiany od 950 zł., oraz pianina zagraniczne, znakomite, prawdziwie kupujący ma obecnie sposobność nabyć najkorzystniej lub zamienić za umówioną dopłatą. Kopernika 26, Skienarski. 4699

Okazja Truskawiec. Willa 11 ubikacji. Ogród. Blisko Naftusi, odpowiednie na pensjonat. Cena 28.000 złotych. Wkład 10.000 złotych. Natychmiast sprzeda Centralna Agencja Kopernika 14. 4697

Sypialnie najmodniejsze Jasien-kwiat, mahoniowe, czeczotowe w wielkim wyborze do nabycia w pracowni stolarskiej ul. Ogrodnicza 22, tramwajem Nr. 10. 4573

Okazja Kamienica dwupiętrowa niewykończona razem 18 pokoi, 6 kuchni oraz 1500 sążni parceli w śródmieściu z powodu wyjazdu na dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod „Solidna” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1. 4688

Inserujcie w „Słowie Polskim”

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

Agentów solidnych w każdej miejscowości poszukuje poważna Firma celem wprowadzenia nowego, bardzo pokupnego środka domowego. Wysoka prowizja — dobry zarobek pewny. Reflektujemy tylko na ludzi pracowitych. Zgłoszenia: „WUTE”, Lwów l. skrzynka poczt. 312.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN. 24)

Cień porucznika Guardo.

(Pamiętnik wyłowiony z Sekwany).

(Ciąg dalszy).

Djabli nadali Magdalenkę! Poco mi to było? Mam teraz jakiś głupi niemię. Chwilami przeżytkuje świadomość jakiejś potwornej profanacji Edyty. Ale ona nie należała przecież nigdy do mnie, nigdy. I nigdy też należeć nie będzie. Mogę ją jeszcze więcej czemkolwiek sprotaować, ja — morderca? Jakież dzikie, pierwotne instynkty budzą się we mnie. Splot życia jest tak potworny!

Tandetne lustro hotelowe na ścianie, owo lustro złowróżbne, z którego wyszło ku mnie pamiętnej nocy nieszczęsne widmo sobowtóra, zasnęło się mgłą, jak wtedy, a poza mną przycisnął się on — mój nieodstępny. Wiem o tem i już prawie przywykłem.

Nie budzi już we mnie lęku, nie jeży mi włosów na głowie, jak za pierwszym razem, wywołuje jeno zgonźniały uśmiech rezygnacji. Mój cień! Czy człowiek jest w stanie pozbyć się go kiedykolwiek?

Zza lustra, czy też z lustra dobywa się głos przenikliwy, szyderczy i choć nie istotny — wciąż obecny, potworny,

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

Gospodyni poszukuje posady na prowincję ul. Jacka 4 4696

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 10 groszy za wyraz.

Umeblowany pokój wynajmę, ul. Nabie-laka 24, drzwi 3. 4675

Dwa umeblowane pokoje do wynajęcia Potockiego 47 III p. 4687

Pokój umeblowany z balkonem osobne wejście. Lwów, Kurkowa 17/l. p. 4694

Do wynajęcia całe pierwsze piętro, oświetlenie elektryczne, 4 pokoje z kuchnią, lub 2 pokoje z kuchnią i pokój i kuchnia także sklep z mieszkaniem przy ul. Ogrodniczej 22, wśród ogrodów, ceny niskie, przy tramwaju Nr. 10. 4572

Trzy, cztery pokoje, blisko śródmieścia. Półtoraroczny czynsz, do wynajęcia. Centralna Agencja, Kopernika 14. 4698

Inserujcie w „Słowie Polskim”

HEMOROIDY GINA!

w 5--6 dniach bez lekarstwa i operacji.

56 letnie doświadczenie. 4619

Po otrzymaniu opisanie choroby wysyłam przepis pobraniem 7'25 zł.

I. WIERZBOWSKI, FELCZER SZPITALA NOWE POMORZE.

„Droga”

Miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego pod redakcją WILAMA HORZYCY

100 STRON DRUKU ZA ZŁ. 2-50.

PRENUMERATA KWARTALNA TYLKO 6—ZŁ.

Warszawa, ul. Chmielna 33/5 Konto P. K. O. 518.

Do Administracji „Drogi” Chmielna 33/5, Warszawa.

Niniejszem proszę o nadsyłanie mi „Drogi” od Nru — Należytość w kwocie Zł. przesyłam przekazem pocztowym, czekiem P. K. O. 4002

Podpis..... Adres..... (czyte nie)

Skupia najwybitniejszych pisarzy polskich i obcych.

Zawiera najpełniejszy obraz naszego życia społecznego i kulturalnego.

Informuje o najciekawszych przejawach ruchu intelektualnego zagranicą.

Wydaje „Bibliotekę Drogi” poświęconą zagadnieniom nowej Polski.

Jest najtańszym tego typu pismem u nas.

monotonny. A może, może nie słyhać go wcale— jeno brzmi on tak w mym mózgu?

— Pokazuje się, że ty właśnie podszty jesteś tchórzem. Aż dziw, że tyle lat uchowałeś się wśród ciągłych niebezpieczeństw.

— To nie jest tchórzostwo tylko poczucie własnej bezzily — próbowałem replikować.

— Pokazuje się, że co najwyżej potrafiś zgwałcić jakąś biedną pokojówkę po ciemku, a tamtej boisz się jak ognia. No tak, Magdalenka to z twojej sfery, Bretonka, z urodzenia już kochanka marynarzy — drwił bezlitośnie dalej mój cień.

— Nie mówmy o Magdalenie, sam nie wiem dlaczego z nią...

— Możemy nie mówić, skoro nie chcesz. w stosunku do Edyty zachowujesz się jak młokos. Proszu zostawiasz kobietę samą jedną i ani ci w głowie zająć się jej dalszym losem!

— Nie mogę, zrozum, nie śmiem, stanąć wobec niej z tem piętnem na czole! Powiedz mi przynajmniej, czy to ja, czy nie ja?...

— Wszystko jedno, o co ci chodzi, przecież sam chciałeś?

— Tak, chciałem.

— A teraz żałujesz tego, co się stało? Radbyś mu powrócić życie?

Zamilkłem zamiast odpowiedzieć.

— A więc?

— Jesteś niekonsekwentny, jak ba-

ba. Chciałeś, a teraz żałujesz!

— Coś mnie gnębi, coś mi spokoju nie daje.

— Ech, głupstwo mój drogi! To są tak zwane „wyrzuty sumienia”. Jak faryzeusz okłamujesz sam siebie. Człowiek potrzebuje ekspiacji. Normalna hipokryzja. I twój żal, twoja nieszczera skrupała ma ci ułatwić pogodzenie się z faktem, który sam sprowokowałeś? To zwyczajne, chytre wybiegi słabej natury ludzkiej. Tyłu już przed tobą przeszło przez to i czuło się potem całkiem dobrze. Tylko nie bądź niedołęgą. Szczęście samo pcha ci się w ręce, a ty je odrzucasz?

— Nie odrzucam, pragnę go — wyszeptalem błagalnie. — A czyż mogę jeszcze mieć nadzieje po tem co zaszło?

— Człowiek trwa do końca, i to jest właśnie życie. Ostatnie tchnienie twoje jest tchnieniem nadziei, która idzie z tobą razem w grób. I poza grobem jeszcze spodziewasz się... Ale tam po drugiej stronie... lecz o tem mówić nie wolno... zresztą zobaczysz, sam doświadczysz. Przedzie może niż się spodziewasz. To jedyna rzecz pewna w życiu, rzecz, która cię absolutnie nie minie: śmierć!

— Tak — śmierć... powtórzyłem głucho.

— A ty nie chcesz jeszcze umrzeć. Ty chcesz żyć z Edytą. Przez zbrodnię i mekę swoją i cudzą idziesz do tego

PENSJONATY I UZDROWISKA 10 groszy za wyraz.

Niemirów-Zdrój

3151 pierwszorzędnym

pensjonat „JEDYNACZKA”

poleca na sierpień pokoje urządzone z poscielą, światłem, wodą gorącą, całodziennym wykwintnym utrzymaniem i słanną usługą. Urządzenie wodociągowe w budynku.

Hallerowa. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”, kanalizacja, wodociągi, tenis, pianino. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: Hallerowo poczta Wielkowieś, powiat Morski, Bałtyńska. 3423

Rymanów-Zdrój pokoje z używaniem kuchni do najęcia tanio na sierpień. Skrzęta, Rymanów Zdrój. 4695

OZNE DOMIESIENIA 10 groszy za wyraz.

Wale, opatrunki, irygatory, artykuły gumowe poleca drogerja Kolezańskie, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81. 4244

K o k s

do wszelkich celów

dostarcza

po cenach przystępnych

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

WE LWOWIE, ul. GAZOWA 28.

Telefon 4 92 i 43

4528

POMPY Worthingtona, Centryfugalne oraz zwykłe, prasy do oleju, Prasy do dachówek, Mieszarki do betonu, Motory, Turbiny, Młynskie maszyny, Obrabiarki do żelaza i drewna poleca

„PILOT”

Lwów, Batorego 4.

Katalogi na żądanie. 4204

opiera) przemysł rolny

dasz pracę bezrobotnym.

życia. I dojdiesz z pewnością, ale pamiętaj, że nic na świecie nie ginie i wszystko do nas powrotną wraca falą. I niema takiego sakramentu, któryby z nas ten stygmat zmazał!

— Przebóg, cicho!

— Widzisz — wydobywam na jaw z najbardziej mrocznych zakamarków twojej duszy to, o czem ty sam wolisz nie myśleć. Aby żyć jednak — trzeba odwagi... Do meżnych świat należy. To znaczy do takich, którzy na bok odrzuć cię potrafią niemądre skrupuły i jednym uderzeniem powalić tych, co stoją na przeszkodzie. Życie — to znaczy zdobywać: pieniądze, sławę, kobiety... Nie warto popełniać zbrodni, skoro brak siły do korzystania z jej owoców! Idź do niej, ona czeka na ciebie. Teraz już ci nie wolno o niej zapomnieć!

Milczałem, cóż mogłem mu odpowiedzieć. Aż nadto dobrze czułem, że mówi to, czego sam pragnę, a czego wypowiedzieć głośno nie ośmielałem się.

28 maja.

Od paru dni wybieram się do Edyty. Jadę przez rozkrzyczane Pola Elizejskie, dochodzę do rogu ulicy Magellan i potem wracam. Nie mogę się na to zdobyć! A szyby w jej oknach, jednostajnie szare, wabią i kuszą mnie zdaleka.

Do stu piorunów dość! Jutro skończę to mazganie, jutro pójde do niej! Tak, jutro!

(C. d. n.).